



Biuletyn Świętokrzyski

Nr 1 (35) marzec 2015

Świętokrzyska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa

800 eksponatów muzealnych

8

KATASTROFA



21

WIADUKT



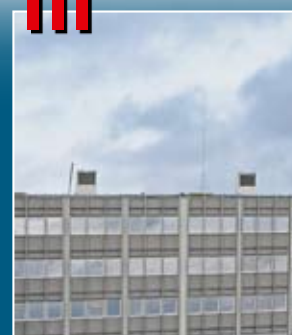
22

TURBINA



III

POMPY





Już z uprawnieniami

Tradycyjne spotkanie w Sali Lustrzanej w kieleckim WDK rozpoczęło się od wręczenia decyzji o uprawnieniach czterem młodym budowlącom, którzy uzyskali najwięcej punktów w egzaminie testowym i ustnym. Wraz z decyzjami otrzymali specjalne upominki: Marzena Janik (instalacje sanitarne), Natalia Snochowska (instalacje teletechniczne), Paweł Jaszczyk (specjalność kolejowe obiekty budowlane), Marcin Stefańczyk (konstrukcyjno-budowlana). Gremialne brawa były potwierdzeniem uznania dla wiedzy najlepszej czwórki.



Po wręczeniu uprawnień, nowo uprawnieni ślubowali dochować wierności zasadom sztuki budowlanej, postępowania zgodnie z kodeksem etyki w branży oraz odpowiedzialnością wynikającą z zawodu zaufania publicznego.



Z gratulacjami dla młodych budowlanych pospieszył wicewojewoda świętokrzyski, Paweł Olszak, absolwent budownictwa kieleckiej politechniki. – *Jest to kolejny sukces w waszej karierze zawodowej, szczerze wam tego gratuluje. Życzę satysfakcji z wykorzystywania zdobytej wiedzy praktycznej na co dzień, zadowolenia z wykonanych projektów, zbudowanych obiektów.*



Życzenia i gratulacje przekazali m.in. dziekani Politechniki Świętokrzyskiej - prof. Lidia Dąbek oraz Marek Iwański, poseł Jan Cedzyński, dyrektor Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego Urszula Markowska, zastępca okręgowego inspektora PIP Tomasz Staniec, prezes Krajowej Izby Urbanistów, Jacek Sztechman.



Prezes Izby, Wojciech Płaza przedstawił bogaty program świadczeń oraz form pomocy członkom w ustawicznym doskonaleniu swej wiedzy i umiejętności praktycznych, wypełnianiu samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie, z których będą korzystać po zgłoszeniu się do Izby.

Wyniki sesji

Do testu jesiennej sesji przystąpiły 104 osoby, dopuszczonych po teście do egzaminu ustnego było 78 kandydatów na uprawnienia, tj. 75 proc. Z 89 zdających przed komisją, pozytywny wynik uzyskało 75 osób, tj. 84 proc.

Uprawnienia otrzymało 32 przedstawiciele specjalności konstrukcyjno-budowlanej, po 10 z instalacji sanitarnych i elektrycznych, 9 drogowców, 8 mostowców, 4 inżynierijnej kolejowej, 2 instalacji telekomunikacyjnych.





ŚWIĘTOKRZYSKA OKRĘGOWA IZBA INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA

25-304 Kielce, ul. Leonarda 18
tel. 41 344 94 13, fax. 41 344 63 82
www.swk.piib.org.pl
swk@piib.org.pl

Przewodniczący Okręgowej Rady
Wojciech Płaza

Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności
Zawodowej Zbigniew Major

Przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej
Andrzej Pieniążek

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
Stanisław Zieliński

Przewodniczący Sądu Dyscyplinarnego
Dariusz Adamek

Biuro Izby czynne w godzinach:
poniedziałki - piątki 10-16,
środy nieczynne

Dyrektor Biura Wiesław Sobaniśka

Członkowie Prezydium

(dyżury sekretariat Izby lub pokój 201)
Wojciech Płaza - poniedziałki, czwartki 12-15
Andrzej Pawelec - wtorki 9-12, czwartki 12-15
Tomasz Marciniowski

Kielce - I i III czwartek miesiąca 14-15.30

Ostrowiec - II i IV czwartek miesiąca 15-17

Danuta Jamrozik-Szymkiewicz - piątki 15-16

Zbigniew Dusza - wtorki, czwartki 12-14

Komisja Kwalifikacyjna (pok.212) :

Andrzej Pieniążek

wtorki, czwartki 14-16

Stefan Szalkowski

co drugi wtorek 15-17

Elżbieta Chociaj

wtorki, czwartki 14-16

Komisja Ustawicznego Doskonalenia Zawodowego

Jerzy Adamski

wtorki, czwartki 10-12

Sąd Dyscyplinarny

Dariusz Adamek

piątki 14-16

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

Po zgłoszeniu do biura Izby, zainteresowani zostaną
poinformowani o terminie rozmowy i spotkania.

Porady prawne

advokat Justyna Grąkowska – wtorki 14-16 lub po
wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym

Czytelnia – wtorki 10-16

Stanowisko komputerowe – czynne
w godzinach pracy biura Izby

Punkt Informacyjny w Ostrowcu Św.

ul. Sandomierska 26 a lok.15 (II piętro)

tel./fax. 41 /248 00 55

poniedziałki, czwartki godz. 15-17.

Także dyżury delegatów na zjazd z powiatu ostrowieckiego.

Szkolenia, sesja, budżet na 2015

Na grudniowym posiedzeniu Okręgowa Rada powróciła do spraw dotyczących szkoleń i niezbyt zadowalającej frekwencji. Opracowane zostaną przedsięwzięcia dla trafniejszego doboru tematyki jak i zapewnienia udziału większej liczby członków Izby.

Rada potwierdziła, iż w przyszłym roku zorganizowane zostaną środowiskowe spotkania szkoleniowo - integracyjne w trzech powiatach.

Członkowie rady wysłuchali informacji przedstawionej przez przewodniczącego komisji kwalifikacyjnej Andrzeja Pieniążka, o zakończonej jesiennej sesji egzaminacyjnej na uprawnienia budowlane. Po raz pierwszy od lat spadła liczba osób, które uzyskały uprawnienia. Przyczyny są różne, niedługo zostaną przedstawione dokładne analizy.

Przyjęto prowizorium budżetowe na 2015, wynoszące 1.775 460 zł. Zatwierdzono terminarz prac przygotowawczych do zjazdu sprawozdawczego Izby, który odbędzie się 11 kwietnia.

Rada zaakceptowała przyznanie dwóch zapomóg losowych na kwotę 3800 zł z tytułu zgonu członka Izby oraz poważnej choroby.

Postanowiono przeznaczyć 600 zł na nagrody dla uczestników krajowego turnieju halowej piłki nożnej uczniów szkół budowlanych w lutym 2015 w Kielcach.

Zgodnie z informacjami z Polskiej Izby, wysokość składki na ubezpieczenie OC nie zmienia się. Ubezpieczyciel zgodził się, by obejmowało ono sporządzanie projektów wykonawczych oraz rzeczoznawców i osoby opracowujące świadectwa energetyczne obiektów.

Sprawozdania za 2014

na stronie

www.swk.piib.org.pl

Szczegółowe sprawozdania z 2014 z działalności Świętokrzyskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa, są zamieszczone na stronie internetowej www.swk.piib.org.pl

Zachęcamy do zapoznania się z informacjami o dokonaniach organów Izby oraz gospodarką finansową w minionym roku.

Zjazd sprawozdawczy 11 kwietnia

Tradycyjnie w sali ZUGA 11 kwietnia w sobotę o godz. 10 rozpocznie się Zjazd sprawozdawczy Świętokrzyskiej Izby. Delegaci ocenią funkcjonowanie Izby w minionym roku, podejmą stosowne uchwały, zatwierdzą również budżet na 2015. Oczekuje się, że w dyskusji oraz we wnioskach zawarte zostaną opinie do zmian wprowadzonych ustawą deregulacyjną a dotyczących uprawnień oraz egzaminów.



*Radosnych Świąt
Wielkanocnych
pełnych wiary, nadziei
i miłości,
w wiosennym nastroju*

życzy

Okręgowa Rada Izby

Ocena i wnioski z sesji

– Test w sesji jesiennej zdało 75 proc. piszących, a w jednej ze specjalności tylko 39 proc. Pół roku wcześniej, w sesji wiosennej 2014, test zaliczyło 90 proc. – Można więc ocenić, że ta część egzaminu wypadła źle. Niektórzy zdający krytycznie oceniali merytoryczną treść pytań testowych. Nieco lepiej wypadł egzamin ustny, który zaliczyło 84 proc. zdających. Na wynik ten miały pozytywny wpływ pytania z wiedzy praktycznej egzaminowanych - ocenił Andrzej Pieniążek, szef komisji egzaminacyjnej.

Nie wpłynęły żadne odwołania od wyników egzaminów, aczkolwiek kilku zdającym umożliwiono sprawdzenie swoich testów. Wyniki testu pisemnego skłaniają do wniosków o weryfikację pytań testowych.

Czas przygotowania do odpowiedzi na egzaminie ustnym ustalony na 25 minut, powinien być zróżnicowany w zależności od ilości pytań, np. przy 6 pytaniach - 25 min., ale przy 8- 10 winien być dłuższy. Z tego względu należy wydłużyć czas trwania egzaminu.

Zdaniem szefa komisji, konieczne jest zróżnicowanie maksymalnej ilości punktów za odpowiedzi na egzaminie ustnym, a także zmienić wymaganą ilość punktów do jego zaliczenia. - Nie powinno się uzyskiwać 5 pkt. za odpowiedź zawartą w jednym lub w dwóch zdaniach i tyle samo punktów za odpowiedź na pytanie z wiedzy praktycznej, dotyczące rozwiązania konkretnego zadania projektowego lub problemu występującego na budowie.

Na wyniki egzaminów ustnych będą miały negatywny wpływ skrócone ustawa okresy praktyki zawodowej, zwłaszcza w projektowaniu. Skrócone okresy praktyk jeszcze bardziej wykażą, iż nie jest możliwe odbycie jej w pełnym zakresie w specjalności instalacyjno- sanitarnej. - Należy więc powrócić do rzetelnego rozpatrzenia zgłaszanego od lat postulatu, uzyskiwania uprawnień w tej specjalności w zakresie adekwatnym do odbytej praktyki - twierdzi A. Pieniążek szef komisji egzaminacyjnej, a zarazem członek Prezydium KR PIIB.

Po raz pierwszy po zmianach

– Jesienna sesja egzaminacyjna odbyła się po raz pierwszy według nowych zasad, określonych w rozporządzeniu ministra z września minionego roku. Ponieważ dotychczas nasza Izba nie tworzyła własnej bazy pytań, więc członkom zespołów egzaminacyjnych zleciłem szybkie opracowanie pytań do egzaminu ustnego. Kompletna i obszerna baza pytań jest już przygotowywana, będzie zawierać 820 pytań, opracowanych przez 29 członków komisji reprezentujących 8 specjalności budowlanych. Będziemy z niej korzystać na sesji wiosennej w maju – zapowiedział Andrzej Pieniążek, przewodniczący komisji kwalifikacyjnej Świętokrzyskiej Izby.

W bazie tej uwzględnione zostaną zestawy pytań dla nowych specjalności - hydrotech-



nicznej i wyburzeniowej, a także dla techników oraz mistrzów w zawodzie. Wiosenna sesja rozpoczyna się testem pisemnym 15 maja. Na listę egzaminatorów wpisana została Magdalena Riabcew, posiadająca uprawnienia bez ograniczeń do kierowania robotami oraz do projektowania w specjalności instalacyjnej - sanitarnej.

przepisami ministerialnymi, w każdym zestawie pytań na egzaminie ustnym jest pytanie szczegółowe z projektowania lub budowy, w którym zajdzie potrzeba odpowiedzi także rysunkiem.

Jak taki budowlaniec wytłumaczy majstrowi czy pracownikowi na budowie jak ma wykonać dany detal, jeśli nie tylko nie umie rysować, ale i czytać dokumentacji technicznej?

Jeden ze zdających odpowiedział: *U nas jest majster, który nie potrzebuje rysunku, wie jak ma zrobić...*

Kto nauczy rysować?

Nie po raz pierwszy powracamy do problemu jaki mają kandydaci do uprawnień budowlanych. Otóż na kolejnej sesji egzaminacyjnej niektórzy zdający ujawnili kompletny brak umiejętności rysowania. Nawet podstawowych elementów budowlanych. I to prawie we wszystkich specjalnościach. Jak mogą wyjaśnić komisji rozwiązania szczegółowe, jeśli nie potrafią tego narysować? Tym bardziej, że zgodnie z nowymi

Szkolenia

DIAGNOSTYKA MOSTÓW

Zagadnienia diagnostyki mostów pod kątem trwałości konstrukcji (część druga) została zaprezentowana w sali Izby przez prof. P.Šk. dr. hab. inż. Grzegorza Świta z Politechniki Świętokrzyskiej, członka naszej Izby. Profesor mówił m.in. o wprowadzeniu od 2016 zmian do Eurokodów, a także o wykazie badań do stosowania dla określenia trwałości konstrukcji.

OCZYSZCZALNIE PRZYDOMOWE

Przydomowe oczyszczalnie ścieków, separatory, zbiorniki na wodę deszczową, i inne urządzenia - prezentowali w sali Izby przedstawiciele kieleckiej firmy Delfin, pod kierunkiem Ewy Ślusarczyk, specjalisty ds. marketingu. M.in. przedstawiono drenażowe i mechaniczno - biologiczne oczyszczalnie, separatory węglowodorów i tłuszczów, studnie chłonne.

ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII

To temat szkolenia w sali Izby, jakie prowadziła Mariola Starzomska z katedry fizyki budowlanej i energii odnawialnej Politechniki Świętokrzyskiej. Przedstawiła m.in. odnawialne źródła energii, energochłonność w budownictwie, OZE w świetle nowych wymagań prawnych, wykorzystanie energii odnawialnej.

Adres mailowy

Dla lepszego kontaktu z biurem Izby, prosimy o podanie adresu mailowego lub telefonu



RADA PROGRAMOWA:

Andrzej Pawelec - przewodniczący,
Marian Dolipski - wiceprzewodniczący,
Wiesława Czech-Morawska - sekretarz,
Ryszard Górecki, Jerzy Wrona - członkowie Kore-spondencje, uwagi, propozycje prosimy kierować do sekretariatu Izby

Wydawca: Świętokrzyska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa

OPRACOWANIE I DRUK:

Joker PRO w Kielcach
Reklamy i ogłoszenia przyjmuje Biuro Izby
tel. 41 344 94 13
Joker PRO w Kielcach, tel. 509 399 888
ISSN14- 15
Redaktor naczelny: Andrzej Orlicz

Z sądu

- W zakończonym w grudniu postępowaniu dyscyplinarnym, orzeczono karę upomnienia za wypełnienie dziennika budowy z datą wsteczną. Uczynił to po śmierci koleżanki, która była kierownikiem budowy, chciał w jej imieniu uzupełnić potrzebne wpisy - powiedział Dariusz Adamek, przewodniczący sądu dyscyplinarnego Izby.

Z wnioskiem o ukaranie wystąpił powiatowy inspektor nadzoru budowlanego, bowiem w odpowiednim czasie nie został zgłoszony nowy kierownik budowy.

.....

Do sądu wpłynął wniosek o zatarcie kary. Przypominamy, że sąd naszej Izby wysłał do członków pisma lub skontaktuje się telefonicznie z nimi w sprawie skierowania do Izby wniosków o zatarcie kar.



Podziękowania

- *Za aktywny udział w pracach organów statutowych, komisji i zespołów, funkcjonujących w naszej Izbie, wszystkim serdecznie dziękuję. Bez waszego udziału Koleżanki i Koledzy, nie moglibyśmy zrealizować naszych zdań* - powiedział na spotkaniu noworocznym prezes Wojciech Płaza.

Prezes przedstawił najistotniejsze problemy jakie stoją przed Izbą, choćby wspomnieć niezbyt poprawne zmiany w przepisach, przeprowadzanie sesji egzaminacyjnych w nowej formule, konieczność zwiększenia efektów w działalności szkoleniowej, jak i zwiększenia bezpłatnej prenumeraty czasopism fachowych dla członków.

Zgodnie z wnioskami zjazdowymi, Izba powraca do organizacji spotkań środowiskowych w powiatach. W tym roku przewidziano

trzy takie spotkania z dużym i atrakcyjnym programem szkoleniowym.

W związku ze zwiększającą się ilością spraw kierowanych do rzecznika odpowiedzialności zawodowej, kierownictwo Izby zwiększy możliwości korzystania przez członków z pomocy prawnej oraz interpretacji obowiązków i uprawnień osób pełniących funkcje techniczne w budownictwie.

Opłaty w 2015

W postępowaniu kwalifikacyjnym w sprawie nadania uprawnień są następujące:

- dla odrębnych uprawnień budowlanych do projektowania lub kierowania robotami budowlanymi:

- 1) z tytułu kwalifikowania 800 zł,
- 2) z tytułu przeprowadzenia egzaminu 800 zł,

3) z tytułu ponownego przeprowadzenia części ustnej egzaminu 450 zł.

- dla łącznych uprawnień budowlanych do projektowania i kierowania robotami budowlanymi:

- 1) z tytułu kwalifikowania 1.100 zł,
- 2) z tytułu przeprowadzenia egzaminu 1.100 zł,
- 3) z tytułu ponownego przeprowadzenia części ustnej egzaminu 600 zł.

Zmiany w uprawnieniach

- *Przywrócono specjalność hydrotechniczną oraz możliwość uzyskiwania przez inżynierów uprawnień do kierowania budowlanymi bez ograniczeń, a technikom w ograniczonym zakresie. Dyskusyjny jest zapis w ustawie o podobnych uprawnieniach dla mistrzów w zawodzie, bowiem nie określono zakresu egzaminowania i opracowania pytań dla nich* - komentuje ogólnie Andrzej Pawelec, wiceprezes Izby, członek prezydium krajowej komisji kwalifikacyjnej.

Sesje egzaminacyjne odbywają się dwa razy w roku, wiosną i jesienią. Egzamin testowy wyznaczany jest w tym samym dniu we wszystkich izbach okręgowych. W teście pisemnym zdający musi odpowiedzieć pozytywnie na minimum 75 proc. pytań. Ilość pytań jest różna, zależnie od zakresu uprawnień 30 do 90, a czas na przygotowanie jest ściśle określony w rozporządzeniu ministra infrastruktury. Wszystkie pytania są przysłane z Polskiej Izby z tzw. krajowego zasobu egzaminacyjnego. Dotyczą one m.in. prawa

budowlanego, KPA, spraw bhp, ustawy o samorządach zawodowych.

Egzamin ustny zależnie od zakresu zawiera od pięciu do dziesięciu pytań, spośród których część pochodzi z krajowej bazy pytań Polskiej Izby, pozostałe są opracowywane przez okręgową izbę. Dotyczą one wiedzy technicznej z zakresu budowy i projektowania. Ministerstwo w rozporządzeniu ustaliło, że niezależnie ile jest pytań, czas na przygotowanie do odpowiedzi wynosi nie więcej niż 25 min. - *Podczas sesji jesiennej okazało się, że jest on za krótki. Tym bardziej, że przepisy wymagają, by jedno z pytań dotyczyło rozwiązania projektowego lub zadania z prowadzenia budowy w danej specjalności. Na to jedno pytanie zdający powinien mieć właśnie pół godziny. Poprzednio krajowa komisja kwalifikacyjna na podstawie doświadczeń z wcześniejszych egzaminów ustalała czas na przygotowanie się, zależnie od ilości pytań. I to było rozsądne rozwiązanie. Będę wnioskował w komisji kwalifikacyjnej, by wystąpić do ministra o*

usuniecie ograniczeń czasowych na przygotowanie i powrót do dawnego systemu regulowania czasu egzaminu przez krajową komisją kwalifikacyjną.

W nowym systemie nie ma ksiązek praktyk, w których dokumentowało się prace zawodową, obecnie są oświadczenia osoby kierującej praktyką. Czyli inżynier z uprawnieniami nadzorujący praktykę wypisuje w oświadczeniu co jego podopieczny robił, przy jakich robotach uczestniczył, na jakiej budowie czy w biurze projektowym. Przy każdej zmianie miejsca pracy, np. budowy starający się o uprawnienia będzie musiał mieć oddzielne oświadczenie. Zbiorcze zestawienie jest na tyle ogólne, że nie sposób określić co dany praktykant robił na budowie lub w pracowni projektowej.

- *Obecnie rzeczoznawcy nie są zaliczani ustawowo do osób pełniących samodzielne funkcje techniczne. Nadawanie tytułu rzeczoznawcy oraz prowadzenie rejestru należy do kompetencji Krajowej Rady Izby. Jest to kolejne deprecjonowanie zawodu budowlanego i obniżenie rangi rzeczoznawcy budowlanego* - podsumował A. Pawelec.

Dramatyczne utrudnienia

– Są piekielnie trudne problemy z uzyskaniem uzgodnienia telekomunikacyjnego przy opracowywaniu projektu inwestycji. W naszym rejonie nie ma żadnego przedstawicielstwa Orange Polska SA. Odsyłają nas do Gdańska, Łodzi, na przeróżne infolinie, gdzie nie można porozmawiać z kompetentnym pracownikiem. A idzie o przebudowę linii telekomunikacyjnej, która jest zamontowana na słupach energetycznych – żali się projektant.

Kłopoty wynikają z zapowiedzianego remontu linii energetycznej, a tymczasem nie wiadomo co zrobić z przewodami telekomunikacyjnymi. A jak się okaże, że projektant źle uwzględnił linie telekomunikacyjne? A co z firmą wykonawczą? Ma pracować łopatami na trasie kilkudziesięciu lub kilkuset metrów, by nie naruszyć sieci, bo nie ma map linii telekomunikacyjnych? W XXI wieku?

Jeszcze dwa lata temu, na mapach przedstawianych do uzgodnienia, pracownik ZUDP odpowiednim kolorem nanosił proponowaną inwestycję, że jest ona w projektowaniu. Po wykonaniu inwestycji, geodeta nanosił innym kolorem, że inwestycja została zrealizowana. – Teraz jeżeli przyjdę pierwszy i zaproponuję poprowadzenia kabla energetycznego, a w tym samym czasie przyjdzie gazownik z narysowaną rurą, nikt nie nanosi tych informacji na mapy i nie zaznacza, że jest to na etapie projektowania. Nie ma takiego obowiązku! Zmiany nanoszą po wykonaniu inwestycji i inwentaryzacji dokonanej przez geodetę. Może więc się zdarzyć, że na budowie zjawia się obaj - energetyk i gazownik, będą mieli zaprojektowane swoje urządzenia na tej samej trasie. Do tego może być jeszcze wodociąg.

Przed laty geodezja pracowała na plastikowych matrycach, z których można było wy-

konać odbitki, geodeta sprawdzał w terenie i można było użyć je do celów projektowych. Teraz wszystkie mapy są w serwerach komputerowych. Mimo to nie wiemy, czy w okresie projektowania nie dojdzie do kolizji różnych sieci.

Dramatycznie jest z inwentaryzacją powykonawczą w terenie. W niektórych gminach dochodzi do permanentnych przypadków uszkodzenia przez koparki wodociągów lub linii kablowych. Dlatego, że rozbieżności z dokumentacją w zasobach geodezyjnych, a rzeczywistością w terenie są bardzo duże. Gminy nie są skore do szybkiego poprawiania błędów, nawet na mapach do celów projektowych. Geodeta nie jest w stanie zinwentaryzować wodociągu, który leży na głębokości 1,5 m. – Więc posługuje się mapą z zasobów, pełną błędów, np. we wspomnianej inwentaryzacji sieci wodociągowej. To samo jest z telekomunikacją, której sieć przez lata była otoczona poufnością, spora część urządzeń nie jest zinwentaryzowana. Co jakiś czas czytamy informacje w prasie, o przerywaniu kabli.

Nie jest tak dobrze...

– Wydawać się może, że zmiany w prawie geodezyjnym i kartograficznym są krokiem w dobrym kierunku. Dla budowy przyłączy i urządzeń na jednej działce, o małym znaczeniu dla zagospodarowania terenu, rozwiązanie jest słuszne. Również pozytywnie należy ocenić możliwość wykonania koncepcji budowy projektowanej infrastruktury na kopii mapy zasadniczej z zasobów geodezyjnych, a nie jak dotychczas na mapie do celów projektowych.

– Natomiast inne zmiany w tym prawie powodują utrudnienia i komplikacje

w procedurze z uzgadniania usytuowania inwestycji uzbrojenia terenu. Okazało się, że poprawne funkcjonowanie narad koordynacyjnych jest w wielu rejonach zagrożone. Ilość wniosków kierowanych do starostw powoduje, że gestorzy infrastruktury powinni na bieżąco delegować swych przedstawicieli na wspomniane narady. Znana jest sytuacja po restrukturyzacji w telekomunikacji i energetyce. Zostały zlikwidowane terenowe ich przedstawicielstwa, skutkiem czego starostwa mają problem ze skompletowaniem uczestników narad.

Dlatego przerzuca się na projektantów obowiązek uzyskania swoimi sposobami opinii do wniosków. Jest to bardzo trudne, na brak skutecznego kontaktu z tymi instytucjami.

– Wydaje się, że w ustawie powinno się zawrzeć formułę, że nieobecność przedstawiciela sieci infrastrukturalnej na naradzie koordynacyjnej, jest równoznaczne z akceptacją rozpatrywanych wniosków. Zapisanie w protokole nieobecności przedstawicieli gestorów sieci, nic wnioskodawcy nie daje. Tym bardziej, że w ustawie zadbano o ... gestorów sieci, których przedstawiciele mogą zgłosić do protokołu z narady wniosek o dokonanie szczegółowych uzgodnień u gestora. To po co są narady?

/projektant z 30-letnim stażem/

List PIIB do ministra

Prezes Polskiej Izby, Andrzej R. Dobrucki skierował list do ministra Andrzeja Halickiego z prośbą o interwencję w sprawie rozbieżności i wątpliwości jakie nasuwają się po nowelizacji prawa geodezyjnego i kartograficznego oraz ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Zastrzeżenia PIIB dotyczą m.in. wydłużenia czasu oczekiwania na wypisy i wyrisy z operatów ewidencyjnych oraz pozyskanie informacji i dokumentów niezbędnych do rozpoczęcia prac projektowych, uzgodnieniowych lub związanych z oddaniem obiektu do użytkowania, a także systemowi naliczania opłat za czynności geodezyjne i kartograficzne, za wykonywanie wypisów

i wyrysów, jak i udzielanie informacji. Tym bardziej, że w wielu ośrodkach geodezyjnych sprawy te załatwia się w różny sposób.

Konsultacje mailowe

– Pod koniec roku przedstawiciele Orange zaproponowali uzgadnianie wniosków dotyczących usytuowania projektowanego uzbrojenia terenu drogą elektroniczną. Znowelizowana ustawa ten system przewiduje, więc wnioski projektowe przesyłamy do operatora i jeśli ma uwagi, to je otrzymujemy - powiedziała Jolanta Guzik, kierownik referatu - ośrodka dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej Urzędu Miasta w Kielcach. Drugi

operator jakim jest w mieście T-Mobile, uaktynił się i jest w okresie typowania pracownika do tych spraw.

Natomiast w kieleckim Starostwie Powiatowym przeniesiono narady koordynacyjne z czwartku na środę i odbywają się one co dwa tygodnie.

– Ostatnio z Orange otrzymaliśmy informację, że uzgodnienia dokumentacyjne prowadzi będzie ich przedstawiciel z Łodzi. Jednak ze względu na trudności komunikacyjne, ostatecznie wyrazili życzenie, by w trudniejszych sprawach przysyłać im drogą elektroniczną wnioski do zaopiniowania. Przedstawiciel Netii pojawia się na naradach koordynacyjnych - powiedziała Dorota Pietrzyk, specjalista ośrodka geodezyjno - kartograficznego starostwa.



w projektach, na czym mogą stracić inwestorzy, inicjujący żądania wobec autorów adaptacji.

Jak temu zaradzić? Zlikwidowanie gotowych projektów - bo i takie rozwiązanie się sugeruje - byłoby nonsensem. Raczej należy

Doroczne spotkanie

Tradycyjnie kierownictwo Izby spotkało się z szefami Okręgowej Izby Architektów oraz Izby Urbanistów, by porozmawiać o sprawach wspomnianych środowisk oraz problemach występujących w procesie inwestycyjnym.

Tym razem rzeczową wymianę poglądów zdominowały sprawy przyziemne, czyli pieniądze. Otóż architekci twierdzą, że zamieszanie i niezadowolenie ich wywołuje spirala coraz niższych cen za opracowane projekty, wynikająca ze znowelizowanej ustawy o zamówieniach publicznych. Innym niemniej istotnym i negatywnym zjawiskiem jest wykonywanie przez inżynierów i techników budownictwa z ograniczonymi uprawnieniami architektonicznymi, adaptacji gotowych projektów domków jednorodzinnych. Skutek jest taki, że mniej pracy mają architekci, zdaniem których dochodzi także do nieformalnych i nie kontrolowanych zmian



przyrzeć się rzetelności wykonawców adaptacji i tych, którzy tak zmienione projekty akceptują. Co do cennika prac projektowych, o tym miała zadecydować nowelizacja ustawy o zamówieniach publicznych, ale tego nie uczyniono.

Mówiono również o straconych latach na konsultacje, opinie, tymczasem zapowiadanego projektu kodeksu budowlanego nie ma. Powstała jego namiastka, stanowiąca część zagadnień przestrzennego zagospodarowania terenu. Natomiast o budownictwie niewiele. Wszystko wskazuje, że do końca obecnej kadencji parlamentu, takiego projektu nie będzie.

Padły więc pytania, jeśli tematyka planowania przestrzennego jest tak istotna, to dlaczego zlikwidowano Izbę Urbanistów?

Po raz kolejny sugerowano konieczność dostosowania przez uczelnie profilu kształcenia studentów do potrzeb firm, w których podejmować będą prace. Dlatego tak ważne jest zapewnienie dobrze zorganizowanej praktyki zawodowej, która - jak przypomniano na spotkaniu - według postanowień Grupy Wyszehradzkiej, powinna trwać minimum trzy lata.

Gośćmi z Izby Architektów na spotkaniu byli: Maria Głowacka - przewodnicząca, Alicja Bojarowicz - sekretarz, Wojciech Gwizdak i Janusz Janik - członkowie zarządu. Obecny był także Jacek Sztechman, prezes Krajowej Izby Urbanistów (w likwidacji)

Co się dzieje?

- 26 wniosków o ukaranie członków Izby trafiło w minionym roku do rzecznika odpowiedzialności zawodowej. W poprzednich latach przyjmowano ok. 12 spraw. Dotyczą one przede wszystkim kierowników budów i inspektorów nadzoru inwestorskiego, czyli osób bezpośrednio odpowiedzialnych za prawidłowości procesu budowlanego - skomentował obecną sytuację, Zbigniew Major, koordynator rzeczników naszej Izby.

Najczęściej błędy polegają na bezkrytycznym przejmowaniu placów budowy, nie umieszczanie swoich uwag w dzienniku budowy, realizowanie robót niezgodnie z zatwierdzoną dokumentacją techniczną i pozwoleniem na budowę, nieprzestrzeganie przepisów bhp, a także nie zgłaszanie projektantowi zmian dokonanych w trakcie budowy, choć jest przyzwolenie na to, w przypadkach mało istotnych, ale tylko za zgodą projektanta.

- Kierownicy budów robią te zmiany, na koniec inwestycji podpisują oświadczenie, że obiekt wybudowali zgodnie z dokumentacją, poświadczają tym samym nieprawdę. Którą ujawniają kontrole nadzoru budowlanego. Wówczas okazuje się, że są to poważne zmiany. Np. inne usytuowanie budynku i posadowienie na działce, zmiana spadku dachu, inne są powierzchnie i przeznaczenie pomieszczeń.

W dwóch przypadkach zakończyły się sprawy, kierownicy budów zostali ukarani przez sąd naganami, bo były to pierwsze niezbyt poważne wykroczenia tych osób. Naganą ukarano także jednego z projektantów, który niezgodnie z normatywem zaprojektował obiekt budowlany.

- W przypadku następnego wykroczenia, wspomniani budowlani mogą być ukarani przez sąd dyscyplinarny, zabranieniem na określony czas uprawnień, koniecznością ponownego zdania egzaminu na uprawnienia budowlane, albo pozbawieniem uprawnień na zawsze - wyjaśnia Z. Major.

Zmarli w 2014



Jerzy BANCER
Tadeusz BĄK
Waldemar DOMŻAŁ
Michał GARBACZ
Marian GRZYBOWSKI
Jan IDZIK
Miroslaw KOWALCZYK
Jan KUCHEJDA
Stanisław KUŚMIERCZYK
Stanisław MACIEJEWSKI
Bogusław MICHAŁSKI

Bolesław NIEMCZYK
Krzysztof PAJĄK
Edward PASZKIEWICZ
Kazimierz RADLAK
Adam ROMANOWSKI
Stanisław RYBIŃSKI
Kazimierz SIERAWSKI
Irena STĄPOR
Andrzej SZWEDZIŃSKI
Zygmunt ŚWIERCZ
Ryszard ZBRÓG

Postępowanie

- Jesteśmy po to, by zbadać obiektywnie sprawę i stwierdzić ewentualnie winę członka Izby, czy nie jest on niesłusznie posądzany i oskarżany, o niedopełnienie obowiązków lub złamanie zasad i przepisów. Jeśli zarzuty się potwierdzą, kierujemy sprawę do sądu dyscyplinarnego - przypomina Zbigniew Major, koordynator rzeczników odpowiedzialności zawodowej w naszej Izbie.



Katastrofa

– To co spotykamy obecnie na budowach, nie jest niczym innym, jak lekceważeniem podstawowych zasad sztuki budowlanej, przepisów bezpieczeństwa pracy. Szczególnie przy wykonywaniu głębokich wykopów, zwłaszcza w zwartej miejskiej zabudowie obiektów, lokalizowanych tuż przy lub w granicach działki – twierdzi Wiesław Krzyk, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Kielcach.

Zdaniem inspektora każdy budowlaniec mający uprawnienia, powinien te zasady znać i się do nich stosować, jeśli nadzoruje wykonanie prac fundamentowych poniżej posadowienia sąsiedniego budynku. Wykop taki należy wykonywać odcinkami, najczęściej ręcznie, rzadziej przy zastosowaniu sprzętu mechanicznego. Zawsze z zachowaniem szczególnej ostrożności. Niestety, nie od dziś panuje tendencja do upraszczania sobie prac i oszczędzania na kosztach, czego zasadniczym powodem jest obowiązujące przy rozstrzygnięciu przetargów kryterium najniższej ceny. – Jeśli nie można zaoszczędzić na materiałach, to wiele firm tnie koszty bezpieczeństwa pracy, obniża płace pracowników, zmienia technologie, zwykle pod naciskiem inwestora.

Przyczyn ostatniej katastrofy budowlanej w Kielcach, było kilka, m.in. brak właściwego kierowania i nadzoru nad wykonywaniem robót fundamentowych. W dniu, w którym ściana domu parterowego obsunęła się do wykopu na sąsiedniej działce, nie było kierownika budowy (urlop) jak i inspektora nadzoru inwestorskiego. Nieobecni byli także w dniach poprzedzających zdarzenie. – Stwierdziliśmy – mówi W.Krzyk – brak wpisu w dzienniku

budowy o ustanowieniu zastępstwa na czas nieobecności kierownika. Oznacza to, że tak odpowiedzialne prace przy wykopie i fundamentowaniu prowadzone były bez nadzoru osoby uprawnionej.

Kolejny zarzut pod adresem kierownictwa budowy dotyczył braku zabezpieczenia i tak już niewłaściwie wykonanego podbicia pod ścianą graniczną sąsiedniego budynku, co przewidywał projekt wykonawczy. – W szczególności nie zastosowano wypór stalowych, nie wykonano przewidzianego w projekcie zbrojenia warstw podbicia fundamentowego, nie zachowano też ustalonej w dokumentacji kolejności robót, w tym etapowania działek roboczych i jednoczesnego ich zabezpieczenia.

Analiza tego zdarzenia przez nadzór budowlany wykazała, że wykonywano roboty niezgodnie z zasadami sztuki budowlanej oraz z naruszeniem przepisów bhp. Niekorzystnym zjawiskiem wpływającym dodatkowo na bezpieczeństwo prowadzonych prac, były ciągłe opady deszczu w dniach poprzedzających katastrofę, które spowodowały nasiąknięcie gruntu, rozluźnienie jego struktury, szczególnie nasypów wtórnych, po podbiciu fundamentu znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie budynku, który uległ katastrofie.

– Jakby tego było mało, przy robotach związanych z podbiciem, wykonano wykop o głębokości 4.5 m, po zakończeniu prac, zasypano go. Kilka dni przed zdarzeniem, ponownie odkopano wykop, pozostawiając jego ściany bez żadnych podparć, co potwierdzają zdjęcia i zeznania świadków – uzupełnia inspektor nadzoru.

Krzyki, że ściana się wali były kompletnym zaskoczeniem na budowie. Operator koparki próbował łyżką maszyny podeprzeć osuwającą się ścianę. Nie udało się, ale w tym czasie tę część wykopu zdążyli opuścić geodeci, którzy tam pracowali. Strach myśleć, co byłoby ...

Następstwem tych zaniedbań, był wniosek powiatowego inspektora nadzoru budowlanego do rzecznika odpowiedzialności zawodowej naszej Izby, o wszczęcie postępowania w sprawie odpowiedzialności zawodowej w stosunku do kierownika budowy i inspektora nadzoru inwestorskiego.



Zgłoszeń wiele...

Doroczne spotkanie przedstawicieli stowarzyszeń naukowo-technicznych, zdominowały sprawy dotyczące organizacji szkoleń. Skromne możliwości niektórych stowarzyszeń nie pozwalają na szersze przedsięwzięcia, w sporadycznych przypadkach z pomocą przychodzą sponsorzy, firmy zatrudniające pracowników danych branż. Utrapieniem jest zjawisko zapisywania się licznych osób na szkolenia, zwłaszcza na wycieczki techniczne, a później w wyznaczonym terminie frekwencja jest nieraz o połowę mniejsza. Tymczasem organizatorzy ponoszą spore koszty.

Przedstawiciele stowarzyszeń złożyli deklarację, że będą częściej organizować szkolenia z udziałem Izby, która w 2014 przeprowadziła 28 seminariów, wykładów i spotkań.

Przywrócenie po latach specjalności hydrotechnicznej zostało przyjęte w środowisku wodno-melioracyjnym z dużym zadowoleniem, podobnie jak i pojawienie się znowu studiów w tym zakresie na kilku uczelniach krajowych. To sprawi, że za kilka lat do budownictwa trafią pierwsi młodzi absolwenci.

Poprawił się też nastrój w środowisku mostowców, za sprawą uchwały rady wydziału budownictwa i architektury Politechniki Świętokrzyskiej, przywracającej po latach specjalność mostową na studiach II stopnia.

W spotkaniu uczestniczyli szefowie kieleckich oddziałów: SEP – Grzegorz Mieczkowski, SITWiM – Karolina Michalczyk (zastępca prezesa), PZITS – Jacek Olszewski, SITK – Eugeniusz Pokrzepa (sekretarz), ZMRP – Marian Skawiński, PZITB – dr Stefan Szalkowski, RWNOT – Alfred Zgoda.



Stalowa ochrona to za mało...

Podczas wyburzania urządzeniem udarowym ściany działowej w obiekcie, oderwał się spory jej fragment i upadł na stopy pracownika. Mimo, iż poszkodowany miał ochronę z blachy na czubach butów, nie uchroniła ona przed zmią-

dzeniem dwóch palców, które lekarze nie mogli uratować.

I znowu nasuwa się pytanie, czy poprawna była organizacja robót, ich zabezpieczenie, o które powinien zadbać pracownik z uprawnieniami budowlanymi?



25 lat *spełniamy marzenia i oczekiwania*

- budownictwo mieszkaniowe
- obiekty użyteczności publicznej
- inwestycje przemysłowe, ochrony środowiska
- renowacja zabytków
- remonty, rozbudowa, modernizacje

- Kompleksowa realizacja-projektowanie**
- profesjonalny nadzór inżynierski
 - wykonawstwo według najnowszych technologii
 - wystrój wnętrz

**Realizacja obiektów w dowolnym rejonie kraju z zastosowaniem:
pomp ciepła, kolektorów słonecznych, rekuperatorów, membran dachowych.
Realizacja obiektów niskoenergetycznych budownictwa pasywnego.**

 **artel[®] s.A.**

**Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego KARTEL SA
ul.Przemysłowa 8 • 28-300 Jędrzejów**

T/F 41 386 26 67 • 41 386 26 98 • sk02@kartelsa.com.pl • www.kartelsa.com.pl



Bagatelizowanie zasad

O niepokojącym lekceważeniu przepisów, świadczą dwie ostatnie katastrofy budowlane w Kielcach. Nie można np. tłumaczyć, że generalny wykonawca podpisał umowę z firmą na wykonanie części prac, i to ona odpowiada za doprowadzenie do tego zdarzenia. – *Kierownik odpowiada za wszystko co się dzieje na budowie, także za działania podwykonawców. Chyba, że w umowie zawarto, że podwykonawca zapewni kierownika robót, który zostanie zgłoszony do nadzoru budowlanego, nie wystarczy wpisać do dziennika budowy. Musi być zgłoszone oświadczenie kierownika robót o przejęciu odpowiedzialności za roboty i od którego dnia pełni tę funkcję* - wyjaśnia Zbigniew Major, rzecznik odpowiedzialności zawodowej naszej Izby.

Innym lekceważącym momentem jest przejęcie placu budowy. Często zdarza się, że na odbiór przyjeżdża właściciel firmy wykonawczej. I lament, bo nie można tej czynności

dokonać, bowiem zgodnie z przepisami plac budowy przejmuje od inwestora kierownik budowy. Od podpisania dokumentu o przejęciu placu, kierownik budowy odpowiada za wszystko co się tam wydarzy.

– *To jeszcze nic, niektórzy właściciele firm zmuszają kierowników do przyjmowania na siebie odpowiedzialności za 10, 20 placów budów równocześnie. Na części budów nie bywają wcale, lub sporadycznie, bo nie starcza czasu. Podpisują wykonanie robót w dziennikach budów, choć ich nie widzieli. Dopiero jak dojdzie do awarii, katastrofy, poważnych usterek, przychodzi opamiętanie.*

Na inwestycjach dużych obiektów, gdzie występują różne branże budowlane, kierownicy budów nie egzekwują od inwestora obowiązku zatrudniania branżowych kierowników robót oraz takich też inspektorów nadzoru inwestorskiego. Dochodzi do tego, że kierownik budowy podpisuje wykonanie

robót branżowych, chociaż się na nich nie zna. – *W 2014 mieliśmy przypadek, że inwestor wystąpił przeciwko kierownikowi budowy, inspektorowi nadzoru oraz firmie wykonawczej o kilkumilionowe odszkodowanie za złe wykonanie prac. Mimo, że komisja odbiorowa podpisała prawidłowe wykonanie obiektu, ale nie uczynił tego inwestor. Nie dopatryliśmy się zaniedbań przez kierownika i inspektora, inwestor przez cały czas budowy i po jej zakończeniu nie zgłaszał uwag i zastrzeżeń, więc sprawa została umorzona.*

Przeostrożność dla członków Izby? Najczęściej popełnianym błędem jest przyjmowanie funkcji kierownika budowy budynku jednorodzinnego, po czym nie bywa on na budowie. Inwestor robi co chce, bo firma wykonawcza się na wszystko zgadza, nawet na szalone zmiany. Na zakończenie pojawia się kierownik, podpisuje w ciemno dokumenty. Dopiero później okazuje się, że obiekt został wykonany niezgodnie z projektem do tego złe z poważnymi usterekami. Trafia taka sprawa do nadzoru budowlanego, a ten występuje do Izby o ukaranie.

Budowlaniec wicewojewodą

Powołanie Pana na tę funkcję wywołało spore zainteresowanie w środowisku budowlanych. Oczekuje się, że problemy budowlanych będą bardziej dostrzegalne przez władze administracji państwowej.

– *Cieszę się, że jednocześnie zobowiązuje do uważniejszego śledzenia budownictwa. Jeśli tylko będę mógł w czymś pomóc, chętnie to uczynię. Tym bardziej, że znam sprawy środowiska od strony kontaktów budowlanych z terenową administracją budowlaną* - zapewnił Paweł Olszak, wicewojewoda świętokrzyski.

Co Pan proponuje?

– *Wiem że Izba ma bogaty program szkoleniowy, dlatego sugeruję podtrzymywanie tematyki związanej z prawem budowlanym, które jest permanentnie nowelizowane, wielu budowlanych, jak i urzędników nie nadąża za tymi zmianami. Wzajemnemu poznawaniu interpretacji przepisów, służyć mogą wspólne spotkania inżynierów z urzędnikami starostw jak i inspektorami nadzoru budowlanego. Podczas tych spotkań omówione byłyby procedury postępowania od etapu sporządzania projektu budowlanego, uzyskiwania wymaganych opinii i uzgodnień, poprzez przygotowanie wniosku o pozwolenie na budowę, prowadzenia dziennika budowy, jak również zakres dokumentów potrzebnych do odbioru, czy pozwolenia na użytkowanie obiektu.*

Mam dobre opinie o naszym spotkaniu zorganizowanym w Jędrzejowie, w którym uczestniczyli m.in. projektanci i kierownicy budów, członkowie Izby. Wyjaśniono wiele wątpliwości i różnicy zdań występujących na co dzień.

A usuwanie utrudnień i złych postanowień legislacyjnych?

– *Wiem o niektórych, będę wsłuchiwał się w uwagi i problemy budowlanych, oczekuję z Izby jak i ze starostw propozycji i konkretnych wniosków. Będę starał się zainteresować nimi stosowne ministerstwa.*

Co dla budowlanych?

– *Doceniam, że Izba powróciła do świętowania Dnia Budowlanych. Będę czynił starania, by obchodem dorocznym nadać większą rangę, poprzez imprezę wojewódzką, bo na to pracownicy budownictwa w pełni zasługują.*



Paweł Olszak, absolwent budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, pełnił funkcję naczelnika wydziału budownictwa i architektury Starostwa w Jędrzejowie. Od 22 grudnia wicewojewoda świętokrzyski.

Nowy dyrektor GDDKiA

Krzysztof Strzelczyk został powołany na dyrektora kieleckiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Był zastępcą Ewy Saylor, która przeszła na emeryturę.

Krzysztof Strzelczyk, absolwent budownictwa drogowego Politechniki Śląskiej w Gliwicach, inżynierii ruchu na Po-

litechnice Warszawskiej oraz zarządzania i finansowania infrastruktury drogowej w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Od 1978 pracuje w drogownictwie, najpierw w Starachowicach, gdzie awansował na dyrektora miejscowego rejonu, od ośmiu lat był zastępcą dyrektora oddziału GDDKiA.

Uprawnienia drogowe bez ograniczeń, członek naszej Izby.

WYPOWIEDŹ ANDRZEJA DETKI, ARCHITEKTA, PREZESA PRACOWNI ARCHITEKTONICZNEJ DETAN SP. Z O.O.

Miejsce dla wszystkich

– Z faktami i prawem nie dyskutuję. Czy mi się podoba czy nie, póki co inżynierowie budownictwa posiadający ograniczone prawo do projektowania architektonicznego, funkcjonują w obrocie gospodarczym. Czy to jest właściwe? Trudno mi powiedzieć. Młodzi architekci z pełnymi studiami nie mają pracy, co może generować korporacyjne zachowania przez samorząd zawodowy. Jednocześnie ciężko odmówić prawa wykonywania projektów osobom, które mają ograniczone uprawnienia do tego. Po to walczyliśmy o wolny rynek gospodarczy, swobody w działalności przedsiębiorczej, by teraz tych postanowień nie ograniczać. Dla wszystkich może być miejsce.

– Szanse dla młodych architektów? Kiedyś dostałem szansę w tym zawodzie, pracowałem u doświadczonych architektów, czeladnikowałem i uczyłem się od nich, dlatego teraz staram się oddawać młodym to, co sam otrzymałem. Wiedzę praktyczną i doświadczenie. Staram się zatrudniać co najmniej kilku młodych ludzi, „spod mojej ręki” wyszło w świat kilkuset architektów. Obecnie również zatrudniam młodych architektów bez uprawnień, którzy podglądają tych starszych. Staramy się dbać o ciągłość zawodu architekta.

– Czym innym jest natomiast pozyskiwanie zleceń i utrzymanie się na zmieniającym się rynku projektowym. Sztuczne zawężanie rynku usług poprzez jednostronne stanowienie prawa, jest niemożliwe, o czym przekonaliśmy się kilka lat temu. To samo dotyczy cennika. Zdaję sobie sprawę, iż stawki czy procenty za projekty są za niskie, wynikają one z przyjętych systemów w kraju. W przetargach na zamówienia publiczne, często nie występują osoby fizyczne i architekci, lecz projektowe podmioty gospodarcze, i to te firmy, ich szefowie, kreują ceny, często krytykowany dumping. Zatrudnieni w tych firmach architekci czy konstruktorzy nie decydują o cenach.

– Katalogi projektów typowych domków funkcjonują od kilkudziesięciu lat. Pamię-

tam, że wielu architektów opracowywało te projekty, firmy architektoniczne tworzyły w kraju rynek typowych domków jednorodzinnych. Jeśli polskie prawo dopuszcza stosowanie takich projektów po jego adaptacji do miejscowych warunków, to nie można walczyć z wiatrakami. Domki te mają przepisami określoną powierzchnię, kubaturę, część inżynierów budownictwa z ograniczonymi do jakiegoś pułapu uprawnieniami architektonicznymi ma prawo do adaptacji tych obiektów, trudno więc odmówić im wykonywania tych praw.

– Inna sprawa, że my jako spółka nie zajmujemy się takimi zleceniami, adaptacja wykonana przez naszą spółkę nie byłaby tania, bo koszty są większe niż u architektów pracujących indywidualnie, choć i oni muszą korzystać ze współpracy z fachowcami branżowymi, dla poprawności projektu. Tak ukształtowany rynek rządzi się niskimi cenami, często właśnie dumpingowymi. To adaptator odpowiada za ostateczny projekt domku, a więc ponosi za niego odpowiedzialność, co powinien uwzględniać podejmując się dokonywania zmian w typowym opracowaniu, zgodnie z prawem budowlanym i sztuką. Gdyby nie było projektów typowych, może rynek byłby odrobinę lepszy, z wyższymi zarobkami, ale nie można wykluczyć, że dochodziłoby do wycinania konkurencji niższymi cenami.

– Marzy mi się, aby każda powstająca nowa architektura była dziełem, sztuką, wartością estetyczną i funkcjonalną. Ale na co dzień jest też pragmatyzm, użyteczność, ekonomia, a wspomniane cechy powinny być poparte rzetelną robotą inżynierską. Wykonując projekty większych inwestycji, staramy się kontrolować jakość prowadzić na kilku płaszczyznach, aby opracowania opuszczające pracownię były jak najlepsze, a mimo to niejednokrotnie mamy wątpliwości, czy gdzieś nie popełniliśmy błędu.

stalowe z rur o średnicy 115 mm! Toż to można czołg zatrzymać. W innych miejscach są słupki o średnicy 50-60 mm, i spełniają świetne cel, dla którego je wstawiono.



Drogo budujemy

Budowlani nie ustają w nadsyłaniu nam uwag. O ekranach nie ma co wspominać, bo większość je krytykuje. Jednak perełek nie brakuje.

– Pojawiły się na ulicach zapory uniemożliwiające kierowcom wjeżdżanie na chodniki. Cel słuszny, ale wykonanie pancerne. Słupki

Myśleć i przewidywać

– Przyczyny błędów są różne, na pewno rutyna u starszych, której objawem jest lekceważenie zasad i przepisów, jakoś się zrobi. Tyle razy robiliśmy po swojemu, to i teraz też się uda. U młodych powodem jest obniżenie poziomu kształcenia, brak ciągłości pracy, by mogli zdobyć konieczne doświadczenie i wiedzę praktyczną, przejść poszczególne etapy praktyki zawodowej. W czasie moich studiów wiedza praktyczna zaczynała się od nauki wiązania cegieł, przygotowania zapraw, betonowania. Wraz z pojawieniem się technologii wielkopłytywowej, z wielu podstawowych tematów zrezygnowano i wyrzucono z programu kształcenia, czego skutkiem były pokolenia budowlańców, którzy nie radzili sobie z konstrukcjami drewnianymi, wiązaniem cegieł, z podstawowymi czynnościami na budowach – ocenia Wiesław Krzyk, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Kielcach.

– We wszystkim przypadkach poprawność wypełniania swych obowiązków, zależy od indywidualnego podejścia, jednemu zależy na pozyskiwaniu wiedzy, poznawaniu nowinek technologicznych, samokształceniu się, inny nie przykłada do tego specjalnej wagi.

– Muszę wspomnieć o rozluźnieniu przepisów budowlanych, np. ostatnie skracanie okresu praktyki do zdobycia uprawnień, która powinna obejmować cały cykl budowy, od wykopu po dach. Przy wykonywaniu odpowiedzialnych prac budowlanych, często uprawnionym brakuje wyobraźni, myślenia o ewentualnych konsekwencjach. Dotyczy to zwłaszcza głębokich wykopów i fundamentowania w pobliżu sąsiednich obiektów, gdy brakuje doświadczenia i wiedzy w temacie zachowania się gruntu i siły jego wyporu. Wydawałoby się, że prace robótkowe nie są skomplikowane, a w ostatnich latach zanotowaliśmy w Kielcach tragiczne zdarzenia, nawet ze skutkiem śmiertelnym.

– Jakie przesłanie? Myśleć i przewidywać kolejne posunięcia, nie lekceważyć najdrobniejszych spraw, nie podążać na skróty. Unikać pseudo oszczędności, których przyczyną w ostatnich latach i cieszące się zła sławą, jest kryterium najniższej ceny przetargowej. Trzeba być odpornym na naciski inwestorów, by nie dochodziło do nieprawidłowości, oszczędności na bhp, niedopuszczalnego upraszczaniu technologii.

OC w tym roku

Przedstawiciele Ergo Hestii poinformowali Krajową Radę o stanie realizacji umowy generalnej OC członków Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa. Przedstawili m.in. jak kształtowała się wysokość stawki OC w latach 2003-2013. W roku 2003 wynosiła ona 120 zł, w 2011 - 96 zł, natomiast w 2012 - 83 zł, a w 2013 - 79 zł. W 2014 stawka OC wynosiła 70 zł i taka sama została utrzymana na rok 2015. Malejąca od kilku lat wysokość ponoszonej składki wynika m.in. z dobrej współpracy z towarzystwem ubezpieczeniowym oraz przejściem przez krajowe biuro PIIB obsługi spraw ubezpieczeniowych i zrezygnowanie z pomocy brokera ubezpieczeniowego.

W 2015 ochroną ubezpieczeniową zostały także objęte m.in. szkody wyrządzone w związku z wykonywaniem projektów wykonawczych i techniczno-budowlanych oraz wynikające z wykonywania funkcji rzeczoznawcy budowlanego.

Ponadto każdy z członków PIIB bez ponoszenia dodatkowych opłat jest objęty dodatkowymi ubezpieczeniami, tj. ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej w życiu prywatnym oraz ubezpieczeniem ryzyka ponoszenia kosztów ochrony prawnej członków PIIB. Suma gwarancyjna w przypadku OC w życiu prywatnym wynosi 1 000 000 złotych na jeden i wszystkie wypadki w okresie ubezpieczenia. Natomiast suma gwarancyjna w 12 miesięcznym okresie obowiązywania ubezpieczenia ryzyka ponoszenia kosztów ochrony prawnej członków PIIB, czyli koszty ochrony prawnej przy postępowaniach prowadzonych z udziałem członka Izby w charakterze pozwanego, podejrzanego, oskarżonego oraz w wewnętrznym postępowaniu dyscyplinarnym lub zawodowym w związku z pełnieniem samodzielnych funkcji technicznych, wynosi 5 tys. złotych na każde zdarzenie i nie więcej niż 500 tys. złotych na wszystkie wypadki łącznie.

Dla członków Izby, którzy potrzebują ponad standardowej ochrony ubezpieczeniowej, została przygotowana oferta ubezpieczeń dodatkowych, m.in. dobrowolnego ubezpieczenia OC na warunkach ubezpieczenia obowiązkowego, jednak przewyższającego kwotę 50 000 euro.

Dodatkowa ochrona ubezpieczeniowa dotyczy także obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej architektów, dla osób będących członkami izby inżynierów budownictwa w cenie 10 zł oraz obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej osób sporządzających świadectwa charakterystyki energetycznej w cenie 15 zł.

Betonowe drogi i autorytet

– 860 km dróg krajowych w latach 2014-20 wybudowane zostaną w technologii betonu cementowego. Będą to przede wszystkim nowe autostrady i obwodnice miast, (m.in. odcinek 109,2 km na drodze S7- red), o czym poinformowano szczegółowo w Krakowie na II Konferencji o nawierzchniach drogowych. Ma to być początek dywersyfikacji technologii budowania dróg przyjętej przez GDDKiA - przy zachowaniu dotychczasowych nawierzchni asfaltowych, więcej będzie się budowało dróg o nawierzchni betonowej - powiedział Wojciech Płaza, prezes Izby.

Na takie zapowiedzi - zdaniem prezesa - krytycznie zareagowali przedstawiciele Stowarzyszenia Wykonawców Nawierzchni Asfaltowych oraz Ogólnopolskiej Izby Drogownictwa. Stwierdzili, że decyzje podjęte przez GDDKiA znacząco wpływają na preferowanie tylko wykonawców nawierzchni betonowych, których jest niewielu w kraju. Zarzucono dyrekcji, że wprowadza zasady lobbingsowe, w oderwaniu od analizy rynku drogowego. Natomiast Stowarzyszenie Producentów Cementu wskazało, że wszyscy powinni być przygotowani do różnorodnych technologii.

– Uczestnicy konferencji powołali - z moim także udziałem – porozumienie dla poprawy wizerunku polskiego drogownictwa. Bowiem drogowictwo jest mocno spauperyzowanym zawodem, w którym - w opinii społecznej - trwa ciągła pogoń za pieniędzmi,

a jednocześnie niedoróbki i wady na nowo oddawanych trasach uprzykrzają życie kierowcom, na dodatek budujemy drogi bardzo drogo. Nie wszystkie krytyczne stwierdzenia są prawdziwe, wiele spraw jest niezależnych od drogowców. Dlatego zastanawiano się jakie przyjąć rozwiązania, by wzmocnić autorytet zawodu drogowca, ukazać prawdę o dobrej jakości dróg.

– Wypowiedziałem się za przedyskutowaniem tego problemu w całym środowisku budowlanym, od spraw szkolnictwa zawodowego, uczelni, które zmniejszyły wymiar godzin dydaktycznych prawie o połowę, systemu uprawnień budowlanych, po funkcjonowanie izb budownictwa, które mają dopuszczać do odpowiedzialnych funkcji należycie przygotowanych fachowców. Tymczasem Sejm obniżył kryteria wymagane do otrzymania uprawnień. Zapowiada się, że w przyszłym kodeksie budowlanym znajdą się zapisy, w których nie będzie wymagany udział osób z uprawnieniami. Równie ważną kwestią jest odpowiednie wynagradzanie inżynierów, bowiem firmy w dążeniu do maksymalizacji zysku przy najniższych cenach za usługi budowlane, oszczędzają na oplacaniu fachowców z uprawnieniami. To oni jedyjni ponoszą odpowiedzialność za budowę i oddany obiekt. Podobnie jest z próbami oszczędzania na materiałach i technologiach, co może powodować pogorszenie jakości, a tym samym wspomniane wady czy usterki na drogach – oświadczył W. Płaza.

Po jubileuszu

– Obchody 95 - lecia działalności PZITS były okazją do bilansu dokonań i wytyczenia nowych kierunków funkcjonowania w zmieniającej się gospodarce i w budownictwie. W ostatnich latach działania Zrzeszenia były ściśle związane z Izbą Inżynierów, byliśmy organizacją która ją współtworzyła wraz z innymi stowarzyszeniami naukowo-technicznymi. Wielu członków Izby aktywnie od lat działa w Zrzeszeniu - skomentował ubiegłoroczny jubileusz Andrzej Pieniążek, sekretarz generalny PZITS.

Zrzeszenie organizuje szkolenia dla członków Izby, kursy przygotowawcze do egzaminów na uprawnienia budowlane, desygnuje swych doświadczonych specjalistów do komisji egzaminacyjnych. W kraju odbywają się liczne konferencje i kongresy specjalistyczne, seminaria i zjazdy branżo-

we, służące podnoszeniu kwalifikacji zawodowych członków.

– Jedną z nich będzie VI Międzynarodowa konferencja naukowo-techniczna „GIS – modelowanie i monitoring w zarządzaniu systemami wodociągowymi i kanalizacyjnymi”, która obędzie się 17 kwietnia w Domu Technika NOT w Warszawie. Rozpoczęły się też przygotowania do organizacji krajowej konferencji naukowo-technicznej „Warsztat pracy projektanta i rzeczoznawcy instalacji i sieci sanitarnych”, planowana w pierwszym kwartale 2016 – powiedział A. Pieniążek.

Polskie Zrzeszenie Inżynierów i Techników Sanitarnych działa od 1919, kiedy to powołano organizację techniczną - Zrzeszenie Gazowników Polskich. W 1957 przyjęto obecną nazwę. PZITS liczy obecnie 3900 członków w 21 oddziałach. Od kwietnia 2014 sekretarzem generalnym Zarządu Głównego jest Andrzej Pieniążek. W strukturach Zrzeszenia działa Biuro Studiów i Rzeczoznawców.

Inwestorskie praktyki

Można przegrać przetarg o kilka procent, ale nie aprobeować porażki, gdy konkurencja stawia cenę o 10-12 mln. mniejszą, przy wartości inwestycji np. 40 mln. Nie można tłumaczyć takich zdarzeń ustawą o zamówieniach publicznych, bo przed jej nowelizacją w październiku, dawała inwestorom możliwość analizy cen i wyciągania stosownych wniosków. Po zmianie, ustawa przewiduje zdefiniowanie w materiałach przetargowych odpowiednich progów eliminujących takie praktyki.

– *Niestety, zamawiający, czyli urzędy administracji publicznej, nie chcą korzystać z mechanizmów jakie daje ustawa. Dla wygody wybierają najniższą cenę bez zastanawiania się, co się za nią kryje, jakie będą skutki, a co jest tego przyczyną. Jest to potwierdzeniem, że można stworzyć nie wiadomo jaki dokument, jeśli jego zapisy będą mieć charakter otwarty, czyli dawały możliwość wyboru, a nie wymuszały określone postępowanie, nie uzyskamy oczekiwanego efektu. Tym sposobem niszcymy polską gospodarkę. Szczególnie w regionie, który budownictwem stoi i odbywa się niszczenie firm budowlanych. Można sprzedawać swe usługi poniżej kosztów wytworzenia, ale jak długo?* - wyjaśnia Tomasz Tworek, prezes kieleckiego Dorbudu, szef Świętokrzyskiego Związku Pracodawców Prywatnych Lewiatan.

Szef Dorbudu twierdzi, iż zdumiewające jest stanowisko zamawiającego, który świadomie informuje opinię publiczną i uczestników postępowania przetargowego, że dysponuje kwotą na realizację inwestycji znacznie odbiegającą od tej, która wynikałaby z dokumentacji technicznej. Czyli, projektuje się obiekt o parametrach technicznych i użytkowych, który według wyliczeń kosztorysowych powinien kosztować 50 mln, a zamawiający deklaruje, że zapłaci za niego 30 mln. - *Mówienie o rażąco niskiej cenie jest abstrakcją, to jest świadome doprowadzanie do tych niezrozumiałych dysproporcji między ofertami, które złożono by tylko wygrać, a tymi opracowanymi na zdrowych zasadach kalkulacyjnych, po dokładanych analizach materiałów przetargowych.*

Częste są praktyki, że w kontrakcie na obiekt wartości 70-80 milionów, sprawy cenowe spisane są na kartce papieru z krótką treścią - koszt budowy np. 30 mln. Jak można sięgnąć do materiałów źródłowych, by sprawdzić i udowodnić, że parametry cenowe i rozwiązania techniczne nie od-

powiadają zaproponowanym materiałom, a robocizna jest poniżej najniższych wynagrodzeń w Polsce?

– *Przy okazji spotkania krajowego kierownictwa Związku Pracodawców Lewiatan z przedstawicielami ministerstw, wspominałem o tym. Usłyszałem, że jest to niestosowne postępowanie, a praca powinna być wyceniona nie mniej, niż najniższe wynagrodzenie w gospodarce. Tylko ten zapis jest martwy, nikt go nie stosuje. Z tego powodu firmy przegrywają przetarg ofertą niższą o 10 proc. od kwoty zamawiającego, a triumfuje wykonawca, za kwotę niższą np.o 36 proc.! I znów perfidia przepisów - to ewentualny wykonawca inwestycji ma obowiązek dowieść niską cenę i jej nierealność, a jak to uczynić, gdy nie ma się szczegółów w materiałach przetargowych.*

Inną zmurą są sary, jakimi zamawiający obficie grożą wykonawcom. Przewidziano je za drobne sprawy, jeszcze się budowa nie zaczęła, a już kopie się firmy. Tymczasem inwestor zapłaci wykonawcy, jak skończy budynek po bezusterkowym odbiorze. Firma ma rok pracować bez pieniędzy, a przy odbiorze zamawiający będzie szukać jakiegokolwiek usterki, by nie zapłacić. – *I co, administracja państwowa na to pozwala? Kiedy skończy się szykanowanie firm?*

Wszędzie na świecie, buduje się tożsamość lokalną, własnych ojczyzn, przez sprzyjanie rozwojowi lokalnych firm, tworzenia miejsc pracy. Prezes T. Tworek często przypomina zasadę - moje miasto, mój region, mój kraj. – *U nas jest tak, że ja w świętokrzyskim najlepiej abym nic nie robił, bo jak coś wygram, to pojawią się głosy, że mam z kimś układ. Tym bardziej, że jestem aktywny publicznie, bywam wszędzie i znam wielu ludzi. Dlaczego w innych regionach nas szanują? Wygrywamy przetargi, jesteśmy konkurencyjni, choć praca w regionach oddalonych od Kielce, wymusza ponoszenie dodatkowych kosztów?* - pyta prezes Dorbudu.

Mostowcy studiują

– *Rada wydziału budownictwa i architektury podjęła uchwałę o ustanowieniu na studiach magisterskich specjalności budowa mostów. Spełniłmy zapotrzebowanie środowiska budowlanych, ponieważ w ostatnich latach wykruszyło się grono mostowców, bardzo doświadczeni fachowcy odeszli*

50-lat politechniki

19-20 czerwca zaplanowano obchody jubileuszu 50-lecia Politechniki Świętokrzyskiej. Ma to być święto absolwentów uczelni, których zjedzie do Kielc na pewno liczna grupa. – *Kilka tygodni temu podpisałem czterdziestotysięczny dyplom politechniki, co najlepiej świadczy o dorobku naszej uczelni* - powiedział w styczniu rektor prof.dr.h.c. Stanisław Adamczak.

Ograniczenie najniższych cen

Podczas XXI spotkania organizacji budowlanych działających w strukturach Grupy Wyszehradzkiej (Grupy V-4), w październiku w Koszycach, zaproponowano m.in. utworzenie wspólnej platformy ekspertów, którzy będą zajmować się wprowadzaniem minimalnych stawek za prace projektowe w krajach Grupy Wyszehradzkiej i Unii Europejskiej. Zalecono także wprowadzenie na poziomie krajowym dyrektywy 2014/24 Unii Europejskiej w zakresie zamówień publicznych, w celu ograniczenia najniższej ceny prac projektowych i robót budowlanych.

Specjalizacja potrzebna

– *Studia mostowe to jedna z najbardziej oczekiwanych decyzji w firmach wykonawczych. Nasza politechnika kształciła kiedyś mostowców, powrót jest szansą dla inżynierów zdobycia atrakcyjnej specjalności tu w regionie, bez konieczności wyjeżdżania do Krakowa czy Warszawy* – twierdzi Jacek Mięgała, doświadczony mostowiec.

– *Szansą na uzyskanie później uprawnień mostowych do pełnienia funkcji kierowniczych przy budowie lub remontach mostów. Mamy doskonałych fachowców, co prawda wielu z nich przeszło na emeryturę, ale mogą służyć doświadczeniem i ogromnym zasobem wiedzy praktycznej. Kielce to kiedyś było historycznie mostowe centrum.*

na emeryturę, więc istnieje potrzeba przygotowania nowych młodych kadr mostowców – powiedział dziekan wydziału prof. Marek Iwański.

Kompletowanie zespołu wykładowców powierzono prof. Grzegorzowi Świtowi, a studia rozpoczęły się na przełomie lutego i marca, potrwać mają półtora roku i zakończą się pracą dyplomową.

Długie czekanie

– Wszystko przemawia za tym, że czekanie na wykonanie przyłącza nie będzie krótsze. Rok, półtora na podłączenie linii energetycznej to codzienność. Bo uzgodnienia z innymi urzędami, jak zarządcy dróg, gmina, zarządcy innych sieci, ślimaczą się miesiącami. Urzędnicy w każdej z tych instytucji mają 30 dni na udzielenie odpowiedzi, jak się to wszystko poskłada, to tyle wychodzi – twierdzi projektant doświadczony w relacjach z urzędami.

Mimo, że przepis mówi o konieczności załatwienia niezwłocznego, w ciągu 14 dni, najpierw trzeba mieć zgodę jednej instytucji, aby wystąpić do następnej, bo w jednym terminie do wszystkich nie można. Dlaczego? Nikt nie wie. Tłumaczenie jest jedno - może się zmienić koncepcja. Np. zarządca drogi nie zgodzi się na poprowadzenie kabla, bo oni zamierzają modernizować i poszerzać drogę. Wtedy trzeba opracować inną koncepcję dla tego kabla.

Do tego dochodzi czas na opracowanie projektu i wykonanie, zastrzeżone dla gestorów niektórych sieci lub kilku firm wykonawczych, z którymi podpisali umowy. Jakby klient nie mógł sobie wybrać firmy do wykonania przyłącza, szybciej i taniej, łącznie z projektem, zabierającym projektantowi kilka godzin czasu.

Aby wejść na teren przyszłej inwestycji, jeszcze na etapie projektowania trzeba 30 dni wcześniej złożyć wnioski np. u zarządcy drogi na uzyskanie zgody. Jak mrozy lub obfite deszcze przeszkodzą w przeprowadzeniu robót, to konieczne jest złożenie nowego wniosku. Zabawa z papierami trwa miesiącami, a samo wykonawstwo zaledwie dwa tygodnie. Bzdurne procedury wymyślane przez urzędników. Niektórym się udaje skrócić ten okres, nie zawsze poprawnie.

Składki od umów

– Dzięki działaniom Lewiatana udało się zapisać rok na przygotowanie się firm, do nowojustawo oskładkowaniu wszelkich umów. Gdyby nie było umów tzw. śmieciowych, przy tak niskich cenach, istniałaby tylko szara strefa. Umowy przynajmniej częściowo zapewniają pracownikom należności. Podatki są zapłacone, przy umowach zlecenia jest potrącany ZUS. Jeśli koszt pracy wzrośnie boję się, że w wielu firmach o mniejszej skali działalności, pojawi się szara strefa, wypłaty tygodniowe z ręki do ręki. U nas w Dorbudzie nie ma takiej możliwości, wszystko jest elektro-

Elektrownie wodne

– Na początku sierpnia zeszłego roku zakończyliśmy budowę małej elektrowni wodnej w Stokach Dużych koło Ćmielowa, która wyposażona jest w dwa hydrozespoły z turbinami Kaplana. Została ona wybudowana całkowicie od podstaw, łącznie z jazem piętrzącym wodę oraz budynkiem elektrowni. Prywatny inwestor zachęcony wynikami eksploatacyjnymi, zamierza budować kolejne elektrownie tego typu – powiedział Maciej Kowalik, kierownik projektu z Instytutu OZE w Kielcach.

W minionym roku Instytut OZE zrealizował sześć inwestycji. Zainteresowanie odnawialnymi źródłami energii nie słabnie, o czym świadczy fakt, iż kielecka firma przygotowuje ok. 30 podobnych projektów, które znajdują się w różnych fazach prac. Inwestor zainteresowany budową własnej elektrowni wodnej może wskazać jej lokalizację lub pomóc mu w tym specjaliści z Instytutu OZE, który zajmuje się też opracowaniem projektu, pozyskaniem dofinansowania z funduszy unijnych, ewentualnie kredytu bankowego, wybudowaniem i oddaniem gotowej elektrowni do eksploatacji.

– Małe elektrownie są długoterminowymi inwestycjami, których eksploatacja trwa przez całe dziesięciolecie. Obecnie modernizujemy turbiny, które mają ponad 100 lat. Jednocześnie są to przedsięwzięcia bardzo opłacalne, nawet pomimo obecnych zawirowań gospodarczych. Wynika to z tego, że eksploatacja projektowanych przez nas elektrowni nie jest zbyt skomplikowana. Zastosowane urządzenia są prawie bezobsługowe, a dzięki wykorzystaniu automatycznych układów sterujących, poza okresowym czyszczeniem krat i dozorem elektrowni nie wymagają dodatkowego nakładu pracy.



W lutym przewidziano uruchomienie elektrowni Witulin w Dolach Biskupich, położonej 2 kilometry poniżej zbiornika wodnego Wióry. Jest to druga elektrownia wodna pod względem mocy w województwie świętokrzyskim. Zastosowana turbina dysponuje mocą 220 kW przy dość dużym jak na regionalne warunki spadku wynoszącym 9 metrów. Budynek elektrowni znajduje się pod nadzorem konserwatorskim, ze względu na fakt, że w przeszłości wraz z przyległymi terenami należał do rodziny Gombrowiczów. Dawniej mieściła się w nim fabryka tektury wraz z siłownią wodną, a później elektrownia. Obecna inwestycja jest kontynuowaniem tradycji przemysłowych w tym rejonie oraz wykorzystywania wody do celów gospodarczych. Inwestor planuje przywracać do użytku kolejne obiekty z dawnych lat.

– Przygotowujemy szczegółową koncepcję odbudowy zbiornika w Sielpi, w której przewiduje się jego pogłębienie, wykorzystanie dwóch obiektów piętrzących wodę do produkcji energii elektrycznej, gdzie powstaną elektrownie wodne oraz zaprojektowanie trzeciego jazu powyżej zbiornika dla powstrzymania rumowiska. Zostanie na nim wybudowana kolejna elektrownia wodna, wyposażona w przyjazną dla ryb Śrubę Archimedesesa. Wskazujemy w koncepcji co można zrobić z osadami i piaskiem ze zbiornika, by wykorzystać je do wybudowania wysp, powiększenia plaż i terenów rekreacyjnych dla wczasowiczów. Uruchomienie rentownych elektrowni pozwoli na zmniejszenie kosztów eksploatacji obiektów nad zalewem.

Ciekawym przedsięwzięciem obecnie realizowanym przez Instytut jest rozbudowa przepompowni wód powodziowych, w Linowie nad Wisłą koło Annapola. Przewidziano tam zastosowanie pomp o mocy 260 kW, które będą przepompowywały wodę do koryta Wisły w przypadkach wysokich stanów wód. Zdarza się to kilka razy w roku, a dzięki tej inwestycji uniknie się zalewania pobliskich terenów.

Z przypadku...

Mimo bogatej kariery zawodowej, wszyscy pana kojarzą z dawnym Exbudem

– Podczas moich pobytów w NRD na budowach wykonywanych przez Cementobudowę, poznałem tam Witolda Zaraskę. Gdy dyrektor Zjednoczenia Budownictwa Zbigniew Szczepański powołał W. Zaraskę na szefa Biura Eksportu, ten zadzwonił z pytaniem, czy nie poprowadziłbym kontraktu w Czechosłowacji. Zgodziłem się i szefowałem tam przez jedenaście miesięcy. I tak się zaczęła moja kariera w tej firmie.

Potem były kolejne kraje ...

– Zaproponował mi stworzenie kierownictwa grupy robót w RFN, które dość mocno się rozwinęło, dzięki pozyskiwanym zleceniom, a tym samym umożliwiało wysyłanie tam polskich, w tym kieleckich pracowników. Po półtora roku dyrektor Zaraska powierzył mi rolę zastępcy w biurze pod nową nazwą Przedsiębiorstwo Eksportu Usług Technicznych i Budownictwa Exbud. Wówczas firma uzyskała uprawnienia centrali handlu zagranicznego na kraje RWPG, co pozwalało zawierać zagraniczne kontrakty bez pośrednictwa innych central.

Nowe wyzwanie ...

– Szef zaproponował mi wyjazd do Czechosłowacji i rozkręcenie tam przedstawicielstwa Exbudu. Byłem wtedy jedynym pracownikiem, po dwóch latach zatrudniałem cztery tysiące budowlanców na budowach, 600 fachowców inżynierjno-technicznych. Byliśmy największym przedsiębiorstwem polskim w tym kraju, choć inne znane firmy działały w tam od kilkunastu lat.

Bilans?

– Spektakularnym zleceniem był remont 60 obiektów przy drodze królewskiej w Pradze – budynków mieszkalnych, sklepów, centrów handlowych. Już po transformacji ustrojowej otrzymaliśmy kontrakt wartości 20 mln. dolarów na rozbudowę terminala lotniska praskiego, którą kierował dyrektor Kazimierz Wójcik. W ciągu 12 lat mojego dyktowania zrealizowaliśmy ok. 90 kontraktów w Czechosłowacji. Było to możliwe ponieważ mieliśmy świetnych i solidnych pracowników, także zainteresowanych atrakcyjnymi zarobkami, ze względu na ówczesne przeliczniki walutowe. Wielu wówczas młodych pracowników, którzy zdobywali doświadczenie na czeskich budowach, dziś pełni odpowiedzialne funkcje w przedsiębiorstwach i instytucjach w kraju, w regionie.

Faktycznie byli tacy dobrzy?

– Oceniano ich bardzo wysoko, nie tylko w RFN czy we wspomnianej Czechosłowacji, ale także w Libii, gdzie odwiedzałem budowy jako dyrektor Exbudu. Instytucje nadzoru inwestorskiego surowe w ocenach, chwaliły polskich budowlanców za dobrą jakość oraz terminowe wykonywanie kontraktów. Nic dziwnego, że w najlepszych okresach, Exbud miał 8 tys. pracowników z całego kraju na budowach zagranicznych.

Czym pan to tłumaczy?

– W tamtych czasach, wyjazd do pracy za granicą był nobilitacją dla pracownika oraz okazją do dużego zarobku. Każdy chciał się pokazać jak najlepiej licząc, iż może „zalać” się do następnego wyjazdu. Co równie istotne, nasi pracownicy umiejętnie przejmowali nowości budowlane, poznawali technologię, sprzęt, organizację pracy, a przede wszystkim wymogi jakościowe. Potwierdzeniem tego były pozytywne opinie o tych, którzy po powrocie do kraju prezentowali tzw. solidny zagraniczny styl pracy. To oni wybudowali centrum Exbudu, które do dziś jest wizytówką miasta. W latach 80. szef nasz jak zobaczył jadącego mercedesa kieleckimi ulicami, kwitował żartobliwie: patrz, to nasi je kupili...

Dzięki nim bogaciły się i rozwijały niektóre regiony kraju

– Budowali zakłady, domy, tworzyli własne firmy, inni wracali do dawnych przedsiębiorstw. Popularne było określenie - świętokrzyska elita budownictwa. Tak. Na budowach krajowych angażowaliśmy fachowców z różnych województw, którzy po takich sprawdzianach wyjeżdżali na kontrakty zagraniczne.

Wyjeżdżali nie tylko budowlancy.

– Była także dziedzina usług technicznych. W Niemczech realizowaliśmy kontrakty na prace mechaniczne, np. w zakładach Kruppa. Wówczas korzystaliśmy z doświadczonych pracowników Chemaru, SHL, Iskry. Wysokie oceny zbierali ci, którzy pracowali na centrach obróbczych sterowanych numerycznie.

Trudno było poznać specyfikę tego zawodu?

– Jako nie budowlaniec, ja ten zawód poznałem, dobieierałem sobie fachowców, którzy mi pomagali zrozumieć pewne procesy. Miałem zaufanie do ludzi, zajmowałem się organizowaniem im pracy, zapewnianiem najlepszych warunków, pozyskiwaniem kontraktów, których nam zazdrościły inne polskie firmy. Niejednokrotnie padały pytanie,



gdzie wyszukaliście takiego budowlanca. Odpowiadałem, że stałem się nim przypadkowo, bo ktoś na mnie postawił. A później to już była kwestia doświadczenia i umiejętności współpracy z ludźmi.

Satysfakcja?

– Najczęściej przypadkowa. Ktoś mnie rozpoznał na ulicy, przypomina spotkanie na budowie, pobyt w Libii lub Niemczech. Inny dziękuje, że go wysłałem do Czechosłowacji. Tłumaczę, że Exbud go skierował, a ja tylko tam zarządzałem. Oczywiście przepraszam, że nie rozpoznałem, ale przy tysiącach osób, jakie przewinęły się przez budowle w mojej karierze, nie sposób wszystkich zapamiętać. Ale to miłe, po tylu latach ktoś ma ciepłe słowo o mnie.

Zbigniew Sowiński, absolwent obróbki plastycznej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, jako kielczanin prace podjął w d. KZWM - SHL, był kierownikiem SOWI (samodzielne oddziały wykonawstwa inwestycji – powstawały we wszystkich większych zakładach). Później był zastępcą dyrektora oddziału krakowskiej Cementobudowy w Nowinach, który wykonywał kontrakty w d. NRD. Następnie dyrektor Ludwik Świeżawski ze Zjednoczenia Budownictwa Rolniczego powierzył mu funkcję głównego specjalisty i nadzorował budowy ogromnych szklarni ogrodnictwa w Ryczywole i Piekoszowie. Przez wiele lat był rezydentem, szefem zagranicznych rynków inwestycyjnych Exbudu.

Po powrocie z zagranicy miał firmę budowlaną, po 42 latach pracy przeszedł emeryturę. Ma złoty Krzyż Zasługi, Za zasługi dla Kielecczyzny, Zasłużony dla kultury regionu.

Zarobki

W ostatnich latach na popularności zyskują nowe kierunki emigracji zarobkowej. Coraz więcej Polaków wyjeżdża do Norwegii, czy krajów Beneluksu. Wykwalifikowani robotnicy przemysłowi w Holandii lub Belgii zarabiają 11-16 euro brutto za godzinę. Z kolei w Norwegii średnio 21 euro.



siętego. Tak liczne zbiory zawdzięczamy ofiarności wielu instytucji, firm, a szczególnie wydziałów geodezji technicznych uczelni krajowych. Dla mnie jest to spełnienie pasji i celu jaki sobie założyliśmy przed laty, by zgromadzić sprzęt geodezyjno-kartograficzny, który przy szalejącym postępie technicz-



800 eksponatów

W ciągu dziesięciu lat zgromadzono w opatowskim muzeum autografy, stereoskopy, urządzenia do obróbki zdjęć lotniczych i naziemnych, przyrządy pomiarowe oraz do obliczeń dla geodetów i kartografów, stare instrumenty geodezyjne, mapy katastralne z Republiki Południowej Afryki wykonane na początku XX wieku, podobne mapy z terenu d. zaboru rosyjskiego, mapy majątków ziemskich na Ziemi Opatowskiej z okresu 1840-1950.

– *Spośród 800 eksponatów, od najmniejszego starego ołówka, po urządzenie ważące 1400 kg, najstarszym jest mapa z roku 1720, użyczona nam przez prywatnego właściciela, a eksponowana w gabinecie geodety przy-*

nym, mógł trafić na złom - powiedział Mirosław Roszczypała, prezes Stowarzyszenia Inicjatyw Geodezyjnych i Kartograficznych Geocentrum, na co dzień geodeta powiatowy starostwa w Opatowie.

O randze muzeum świadczy liczba gości, którzy zjechali do Opatowa z różnych regionów kraju, przedstawiciele instytucji i jednostek samorządowych oraz firm geodezyjnych, by świętować jubileusz oraz podsumować dotychczasową działalność.

Muzeum odwiedzają wycieczki uczniów średnich szkół technicznych, studenci uczelni, pracownicy geodezji i kartografii, by przypomnieć sobie jak to dawno temu ich dziedziny zawodowe funkcjonowały.

Nowa technika

W sali konferencyjnej starostwa opatowskiego wspomniano działalność muzeum geodezji i kartografii, a w holu uwagę uczestników jubileuszu zwracało stoisko firmy oferującej bezzałogowy system do fotogrametrii lotniczej. Takie systemy stosuje się nie tylko w geodezji i kartografii, ale także przy robotach ziemnych, w budownictwie, energetyce, inżynierii środowiska.

Na zdjęciu uchwyciliśmy jak znany geodeta z kieleckiego Polwersu, Maciej Janusz rozmawiał z przedstawicielami firmy oferującej te samolociki.

Nagroda za recykling

Prof. Marek Iwański oraz dr inż. Przemysław Buczyński z Politechniki Świętokrzyskiej otrzymali nagrodę w VI konkursie Świętokrzyski Racjonalizator za sposób głębokiego recyklingu nawierzchni drogowej w technologii asfaltu spienionego.

Opracowanie zostało w minionym roku opatentowane, a dotyczy wykorzystania py-

łów pochodzących z procesu odpylania kruszywa w otaczarniach przy produkcji mieszanek mineralno-asfaltowych.

– *Problem duży, nie wiadomo co robić tymi pyłami, jak je utylizować, poza wapiennymi, które są stosowane do stabilizacji gruntu. Pyły te w sposób korzystny uzupełniają skład, by uzyskać najlepsze*

parametry jakościowe recyklingu głębokiego z lepszczem w postaci asfaltu spienionego. Szukamy kontrahenta i inwestora, który zechce zastosować ten patent, który może być wykorzystywany przy budowie oraz remontach nawierzchni drogowych. Tym bardziej, że zespół prof. Jozefa Judyckiego z Politechniki Gdańskiej wprowadził do katalogu materiałów podbudowy z recyklowanych mieszanek mineralno-asfaltowych – powiedział prof. M. Iwański.

Specjalizacja w budownictwie

Mówiąc o konieczności wypracowania nowej strategii dla Kielc oraz województwa, Michał Sołowow „Człowiek roku 2014”, przedsiębiorca kielecki stwierdził, że szansą jest specjalizacja regionu w kilku dziedzinach. Co prawda, nie ma możliwości powrotu do potęgi wykonawczej w budownictwie, jak to było przed laty, ale świętokrzyskie może zrobić dobry interes na rozwinięciu przemysłu materiałów budowlanych. M. Sołowow przyznał, że rejon kielecki liczy się na rynku tych materiałów, mamy atrakcyjne produkty, popracujmy nad kolejnymi. Zdaniem przedsiębiorcy, trzeba wesprzeć tę dziedzinę gospodarki,

stworzyć strefę ekonomiczną, aby materiały budowlane były zaczynem dobrego zarobiania i poprawy rozwoju regionu.

Mówienie przez samorządowców przy każdej okazji o pozyskiwaniu inwestorów nie przynosi pożądanego efektu, bo nic nie czynimy w tym zakresie. Brakuje nie tylko atrakcyjnych terenów, ale i dobrze przygotowanych do pracy absolwentów szkół i uczelni. M. Sołowow wskazał na konieczność dostosowania programów nauczania do potrzeb rynkowych regionu i oczekiwań firm, poprzez zmniejszenie teorii na rzecz praktyki. Temu powinna też służyć współpraca uczelni z biznesem, jak i pozy-

skiwanie uzdolnionych pracowników naukowych. Co by się stało - pytał przedsiębiorca - gdyby profesorowie publikowali w Internecie swoje pomysły, opracowania, z którymi mogliby dyskutować młodzi - uczniowie i studenci?

Zastanawiając się jak zatrzymać absolwentów w regionie, M. Sołowow zaproponował wprowadzenie bonów edukacyjnych, traktowanych jako pożyczkę na studia, pod warunkiem np. odpracowania w regionie pięciu lat. Innym przedsięwzięciem musi być doksztalcenie dorosłych, włącznie z przygotowaniem ich do zmiany zawodu, by mogli znaleźć konkretną pracę, jaką zaoferują firmy w regionie, bowiem z upływem lat zmieniają się potrzeby rynku zatrudnienia.

Zamiast ułatwień są utrudnienia

Zapowiadano uproszczenie wszelkich możliwych procedur, a tymczasem wyszła jak zawsze. Do Prawa budowlanego dodano masę przepisów, których istotą jest tworzenie papierów dla papierów, nie wiadomo po co. Tak skwitował nowelizowane prawo, doświadczony budowlaniec.

Domek jednorodzinny. Poprzednio należało złożyć do urzędu pozwolenie na budowę plus załączniki - oświadczenie o prawie do dysponowania nieruchomością, projekt budowlany włącznie z projektem zagospodarowania terenu, konstrukcją budynku, instalacje, oraz oświadczenie właściciela sieci o możliwości podłączenia inwestycji.

Teraz należy złożyć kompletny projekt z przyłączami, warunki techniczne podłączenia wszystkich sieci -woda, kanalizacja, gaz, energia a nawet telekomunikacja, z uzgodnieniami! Urzędnicy przywołują ponoć decyzję sądu, który uznał, że budynek nie może funkcjonować bez wody, kanalizacji innych sieci. Jakby na wsiach czy w miastach wszystko było doprowadzone...

To jeszcze nic, trzeba dołączyć obliczenia optymalizacyjno- porównawcze, wybranych

systemów zaopatrzenia w energię, możliwości racjonalnego wykorzystania wysoko efektywnych systemów alternatywnych zaopatrzenia w energię i ciepło, opartych na energii ze źródeł odnawialnych, pomp ciepła, roczne zapotrzebowanie na energię, warunki przyłączenia do sieci zewnętrznych, wybór dwóch systemów zaopatrzenia w energię do analizy porównawczej, hybrydowych i innych, obliczenia porównawcze.

Czyżby na przykładzie budowy domku jednorodzinnego, ktoś pisał habilitację lub rozprawę do nagrody Nobla? Czy mamy za dużo lasów, na te niepotrzebne dokumenty? Coraz grubsze teczki z projektami budowlanymi, do tego podobne teczki z przyłączami.

Tymczasem w Austrii projekt budowlany podobnego domku zawiera się na czterech stronach A-4, w tym rzut rysunku obiektu, nazwa biura projektów, z podpisem szefa biura na pierwszej stronie, krótki opis, dane oraz rysunek zagospodarowania terenu i tyle.

We Francji domek stawia się zupełnie inaczej. Do wniosku dołącza się projekt zagospodarowania terenu, dane o obiekcie, przedstawia elewacje domku oraz przyległy teren,

aby architekt miejski mógł ocenić, czy pasuje do otoczenia. Nic więcej. Żadnych warunków technicznych, głupot, opinii, opracowań, podłączeń, decyzji o warunkach zabudowy.

Podobnie prosto i bez zbędnych ceregieli załatwia się pozwolenie na budowę w Niemczech.

We wspomnianych krajach wydają je urzędnicy, którzy się ze sobą konsultują bez zwłoki, szybko i sprawnie.

Dlaczego? Bo tam szanuje się inwestora, który chce postawić wartość, jaką jest budynek. Pozwolenie na budowę łączy się z zatrudnieniem, zakupem materiałów, wyposażenia, instalacjami, wszyscy uczestniczy łańcuszka inwestycyjnego, będą płacić jakieś podatki. Zamieszka w domku, będzie płacił za wodę, kanalizację, odbiór śmieci, energię, gaz. Same korzyści dla ludzi, gminy i państwa.

Ostatnio Sejm uchwalił nowelizację przepisów, że na budowę domku jednorodzinnego (gdy nie koliduje z sąsiednią działką i jej zabudową), nie będzie potrzebne pozwolenie. Szczegóły poda rozporządzenie ministerstwa.



STEULER-KCH Polska Sp. z o.o.

ul. 1 Maja 191 • 25-655 Kielce • tel. 41 368 41 01

www.steuler-kch.pl • www.steuler-kch.de • biuro@steuler-kch.pl

EKSPERT W DZIEDZINIE ZABEZPIECZEŃ ŻAROODPORNYCH

Oferuje:

- kształtki, betony żaroodporne, betony izolacyjne, masy ubijane pneumatycznie, kotwy ceramiczne
- duża elastyczność w zakresie kształtu i gatunku wyrobów ceramicznych

- cegły w gatunkach od szamotu, poprzez korund, andaluzyt, wyroby chromo-korundowe po wyroby SiC system oddolnego formowania wlewków wysokostopowych o wysokiej czystości (system ceramiczny o max 1,5 % SiO₂ zapewniający dużą czystość procesu)

- kompletne koncepcje zabezpieczeń
- rysunki wykonawcze
- kalkulacje przenikania ciepła, wytyczne suszenia i rozruchu



Ponad 100 lat doświadczeń w projektowaniu, produkcji i wykonawstwie ceramicznych systemów żaroodpornych

Na lokalnych trasach

– Od kilku lat zajmujemy się inwestycjami na rynku świętokrzyskim. Wynika to z przyjętej przez firmę strategii zakładającej silną lokalną obecność w całej Polsce. Jesteśmy bardzo aktywni w naszym regionie zarówno poprzez uczestnictwo w przetargach, jak realizację kontraktów na drogach całego województwa. Obecnie zatrudniamy 30 pracowników. Pomimo dość silnej konkurencji zdobywamy i realizujemy zlecenia - mówi Jacek Migąła, dyrektor projektu Skanska.

Jak twierdzi J. Migąła każdy przetarg jest dokładnie analizowany pod kątem możliwości wykonawczych firmy oraz zgodności ze strategią „Pięciu zer”, którą kieruje się Skanska na całym świecie, a obejmuje ona: zero wypadków, naruszeń etyki, zagrożeń środowiskowych, usterek i zero stratnych projektów. W minionym roku niektórzy inwestorzy zakładali wykonanie zleceń przed wyborami, dlatego brakowało zamówień przechodzących na 2015.

– Tegoroczny sezon będzie przejściowym, przed nową transzą funduszy unijnych, dlatego liczymy, że w drugiej połowie roku pojawi się więcej przetargów na inwestycje lokalne, dla gmin i powiatów. Jesteśmy także zainteresowani większymi projektami.

Silną stroną kieleckich drogowców Skanska są pracownicy - przeważnie z lokalnych miejscowości, wspierani przez doświadczonych fachowców, pracujących w firmie od lat, nie raz jeszcze w jej „historycznych” poprzednikach jak KPRM czy Exbud. – Młodych zdolnych inżynierów pozyskujemy poprzez Program praktyk letnich Skanska, realizowany w całym kraju. W 2014 filia kielecka przyjęła trzech praktykantów.

Zespół zrealizował wiele dróg dla gmin, powiatów i miast oraz dróg wojewódzkich (m.in. obwodnica Rakowa). W Kielcach m.in. przebudowę skrzyżowania ul. Warszawskiej i Pocioska, przebudowę ul. Tarnowskiej, Źródłowej i al. Solidarności, przebudowę pętli autobusowej na ul. Sikorskiego.

Realizację inwestycji Skanska wspiera własna wytwórnia mas bitumicznych w Dębskiej Woli, o wydajności 240 ton na godzinę oraz kielecka Wytwórnia Konstrukcji Stalowych. Dodatkowym wsparciem jest własna baza sprzętowa w Rzeszowie, skąd kieleccy drogowcy sprowadzają maszyny potrzebne aktualnie do prowadzonych robót. Niektóre urządzenia czy maszyny są w dyspozycji kieleckiej filii na stałe przez cały rok. Maszyny z jednych budów przewożone są na inne, co pozwala maksymalnie wykorzystać



ich możliwości. – Taki system pozwala na lepsze wykorzystanie sprzętu i zmniejsza koszty, co jest dla nas równie istotne. Aby lepiej zaspokajać oczekiwania inwestorów w powiatach nadwiślańskich, utrzymać konkurencyjność i nie ponosić zwiększonych kosztów, podobny zespół drogowy został utworzony w Staszowie.

Jacek Migąła, absolwent dróg, ulic i lotnisk Politechniki Świętokrzyskiej, 29 lat pracy, m.in. w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego, KPRM - Prestalu (szef prefabrykacji i sprzężania elementów mostowych oraz obiektów na budowach), Exbudzie i później w Skanska. Przez lata zajmował się mostami, pracował przy wzmacnianiu poprzez sprzężanie mostu Grunwaldzkiego w Krakowie, na budowie mostu w Broku na Bugu, zaliczył wiele mniejszych mostów w kraju, m.in. na Kanale Ulgi koło Otmuchowa, w pobliżu Lubina, w Ścinawie. Czwarty rok jako dyrektor projektu szefuje zespołowi drogowemu w kieleckiej filii rzeszowskiego Oddziału Budownictwa Inżynierskiego Skanska (oprócz drogowców w filii kieleckiej pracują także zespoły mostowe oraz hydro – inżynierskie). Uprawnienia mostowe bez ograniczeń, członek naszej Izby.

Skończyły się referencje

– Jak tu pracować, ubiegać się o zlecenia, jeśli skończyła się nam ważność referencji, szczególnie tych z poważnych inwestycji. Przez ostatnie trzy lata trwał marazm inwestycyjny, nie było zamówień na projekty, więc czym możemy się okazać dla uwiarygodnienia naszych doświadczeń? - pyta zatroskany projektant.

Czym mogą walczyć projektanci o zlecenia, jeśli nie mają aktualnych (z ostatnich trzech lat) referencji? Ten sam kłopot mają architekci. Tymczasem dochodzą pogłoski, że w niektórych przetargach są wpisywane do wymagań realizację projektu takiej czy innej inwestycji, przypadkowo zbieżne jakie ma kolega lub znajomy.

Bywają też pseudo konkursy ofert. Otwiera się kopertę, idzie do innego znajomego projektanta: Widzisz jaka kwota jest wpisana? Dasz mniej, będziesz robił...

Jeśli ktoś potrafił zaprojektować konstrukcję poważnego obiektu pięć lat temu, to jego umiejętności przez ten okres nie pogorszyły

się, inwestycja nie straciła na wartości. Mimo, że zmieniają się techniki, technologie. Inny zaprojektował dziesięć lat temu spory zakład produkcyjny w specyficznej branży, to ile się takich przedsięwzięć w Polsce buduje? Nie wiele. Czy referencja sprzed lat dziesięciu nie może być uznana?

Rozwiązanie się znalazło, bowiem wyszukano ułomność przepisów. Otóż wystarczy założyć nową firmę projektową i można startować w przetargach. Bo nowicjusz na rynku nie musi przedstawiać referencji...

Można też poprzez użyczenie referencji od innej firmy, stanąć do przetargu. I będzie jak dotychczas, z tzw. gwarancjami finansowymi lub użyczeniem pracowników z uprawnieniami budowlanymi czy projektowymi.

Firma bez pieniędzy i wspomnianych specjalistów wygrywała przetarg i później martwiła się kim i jak to zrealizować. Nikt nigdy nie sprawdzał, czy gwaranci dali pieniądze czy użyczyli pracowników? Przeważnie nie, bo prace musiał przejąć inny podmiot.

Nowy most

W Woli Jachowej, po ostatniej powodzi w 2013 r. nie ma śladu. W miejsce starego, wybudowano nowy most, dłuższy i szerszy, z chodnikami po obu stronach, ułatwiający przejazd na ruchliwej drodze z Kielc do Opatowa i dalej do Lublina. Koszt inwestycji 2 mln.

Tymczasowy most został rozebrany, teren uporządkowany.



Aktualne informacje na
www.swk.piib.org.pl

Wrobili kierownika?

Duży dom jednorodzinny na przedmieściach. Ściany popękane, posadzka krzywa, zagłębiona. Ekspertyza zagęszczenia gruntu wykazała, że wykonawca obiektu popełnił rażąco błęd. Po wykonaniu law i ścian fundamentowych, należało zasypać piaskiem i poprawnie go zagęścić. Nie zrobiono tak, chyba dla ułatwienia oraz oszczędności, ziemię z wykopu pod dom, wrzucono do fundamentów. Pierwsze warstwy - jak wykazała ekspertyza - nie były w ogóle zagęszczone, zrobiono to z ostatnią, jakieś 20 cm.

Dom budowała firma, od której inwestor nie mógł zażądać odszkodowania, bo nie miała ubezpieczenia, żaden z jej pracowników nie posiadał uprawnień i też nie był ubezpieczony od skutków pracy. Właściciel firmy zadeklarował, że wykona poprawki, ale ktoś musi za to zapłacić. Sic!

Klient wraz z wykonawcą przypomnieli sobie, że można sięgnąć do ubezpieczenia kierownika budowy, który miał uprawnienia. Na budowie był sporadycznie, najważniejsze, że podpisał co trzeba w dzienniku budowy i wnioski o pozwolenie na użytkowanie, czym

stwierdził, że dom został postawiony zgodnie z projektem i sztuką budowlaną.

Jak wymyślili tak zrobili. Ubezpieczyciel zapłacił właścicielowi z polisy OC kierownika budowy. To jeszcze nie koniec, inwestor - klient wytoczył kierownikowi budowy sprawę cywilną o wyrównanie strat moralnych, bo nie mógł mieszkać w domu przez czas, gdy wykonywano poprawki - zagęszczano grunt, wyburzano ściany i od nowa je wykonywano.

Kierownikom - kolekcjonerom budów prowadzonych jednocześnie podajemy materiał do przemyślenia.

Codziennosc?

- Nawet te firmy, które inwestują w modernizację, kupują maszyny robią to głównie z myślą o ograniczeniu kosztów. Dlatego zakup nowej linii technologicznej to często nie przyczynki do rozwoju i ekspansji, tylko ograniczenia kosztów pracowniczych i zwolnień - opinia ekonomisty.

Przez całą dobę

- Z ośmiokilometrowej zachodniej obwodnicy Rzeszowa, nam przypadł 500 - metrowy odcinek, na którym trzeba było wykonać największe nasypy, ponad 10 m wysokie, jako dojazdy do obiektów mostowych, wiaduktów węzła Świlcza. Był tam też przepust gospodarczy z rur stalowych oraz łącznice z innymi drogami. Zbrojenie wysokich nasypów wykonaliśmy materacami w szalunkach z zastosowaniem geowłóknin. Więcej czasu trzeba było poświęcić na przygotowanie, niż wykonanie tych materacy. Jest to technologia dająca znakomity efekt końcowy o wysokim standardzie - przekonuje Robert Łebek, kierownik robót z Budaru.

Dla kierownika nie było tam nic zaskakującego, po tylu latach pracy uważa, że z wszystkimi problemami można sobie poradzić, pozostaje jedynie wielkość zakresu robót, który wymaga dobrego rozplanowania i koordynacji. Bo mając znakomity sprzęt i doświadczonych pracowników, każdą najtrudniejszą robotę Budaru jest w stanie wykonać.

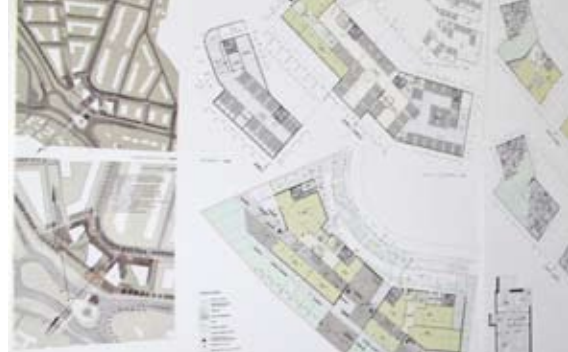
- Jedynym utrudnieniem był transport materiałów z oddalonych miejscowości, m.in. z okolic Mielca, Dębicy, w który zaangażowanych było w ciągu dnia 40-50 samochodów. Na budowie mieliśmy ponad 20 sypcharek, koparek. Najważniejszą jednak była jakość

robót ziemnych oraz utrzymanie właściwego tempa zagęszczenia, które wykonujemy warstwami, dzięki czemu osiągamy wymagany poziom, bez przypadków przesypania lub nie dosypania, zbędne są wówczas poprawki.

Sprawnie i dokładnie prowadzone roboty ziemne są efektem pracy operatorów jednych z najlepszych na rynku. Prezesi dbają o nich, zapewniają im szkolenia w okresie zimowym, młodzi uczą się od starszych, podglądają ich, by dorównać na budowie.

- Wybudowanie autostrady jest o wiele łatwiejsze niż innych dróg, odgrywają w tym rolę specyfika pracy, kwestia maksymalnej wydajności, bezkolizyjności z traktami i pojazdami, liczny udział podwykonawców, podobnie jak z robotami drogowymi w mieście i poza terenem zabudowanym.

Z takimi uwarunkowaniami budarowcy spotkali się na łódzkim lotnisku, gdzie w roli podwykonawcy Strabaga, w ciągu pięciu dni mieli wykonać roboty związane z remontem pasa startowego o szerokości 45 metrów, to znaczy tyle co na drodze długości 2 km. Zakres prac obejmował rozbiórkę nawierzchni bitumicznej i kruszyw oraz podbudowy z betonu cementowego, roboty ziemne i wykorytowanie pasa, stabilizację gruntu, wykonanie podbudowy z mieszanek stabilizowanych



Start na Ostrej Górze

- Nadal jesteśmy w Warszawie, gdzie pojawiła się kolejna budowa do realizacji. Cieszymy się, że jesteśmy w Łodzi, w Lublinie, Krakowie i w Kielcach. Satisfakcjonuje nas też fakt, iż w tym roku mamy już wypełniony portfel zleceń w 75 proc. W najbliższych tygodniach postaramy się uzupełnić program wykonawczy, by spokojnie myśleć o pozyskiwaniu kontraktów na 2016 - powiedział Wiesław Milcarz, prezes kieleckiej spółki Conдите.

W Lublinie kielczanie kończą budowę kolejnych obiektów dla Uniwersytetu Przyrodniczego, w Łodzi stawiają budynki dla Uniwersytetu Łódzkiego. W stolicy budują deweloperskie bloki mieszkalne, realizują drugi etap budowy pływalni w Proszowicach w małopolskim. Przy kieleckiej Podklasztornej trwa budowa inwestycji własnej, jaką jest kolejny budynek mieszkalny w atrakcyjnej lokalizacji. Bardzo dobrze sprzedają się mieszkania w bloku przy Raciborskiego na Ślichowicach.

- W tym roku zaplanowaliśmy wystartować z budową równie atrakcyjnych mieszkań na Ostrej Górze. Wizja tego obiektu powstała m.in. w wyniku konkursu architektonicznego, dlatego zainteresowanie mieszkaniami jest bardzo duże.

mechanicznie, na koniec Strabag sukcesywnie ułożył nowe nawierzchnie bitumiczne.

- Prace trwały przez całą dobę, zwielokrotniona ilość maszyn, ogrom robót narzucał również niebywale tempo, wymuszał specjalną organizację, zapewnienie transportu, rozliczanie wykonania odcinków odbywało się co godzinę, więc przydała się wiedza o wydajności poszczególnych maszyn i sprzętu specjalistycznego. Doszło jeszcze odwodnienie, instalacja energetyczna do oświetlenia pasa. Był to kolejny pokaz możliwości Budaru i jego pracowników, których 30 pracowało na każdej zmianie.

Robert Łebek, absolwent dróg i mostów Politechniki Świętokrzyskiej, 13 lat pracy, m.in. w Farcie oraz obecnie 7 lat w Budarze. Uprawnienia drogowe bez ograniczeń, członek Izby.

Elektryk się uczy

– Satysfakcją było pracować w grupie przedsiębiorstw Elektromontaż, przecież funkcjonowało wówczas w kraju 15 firm wykonawczych oraz 12 Elektroprojektów, doświadczonych biur projektowych. Realizowaliśmy wiele sztanदारowych inwestycji w kraju i regionie, uczestniczyłem też w pracach projektowych – mówi Zdzisław Adamiec.

Co się od tego czasu zmieniło?

– Bardzo dużo, o czym przekonałem się w ostatnich latach, gdy pomagałem absolwentom politechniki w przyswajaniu wiedzy praktycznej w Suprimexie i Maxtelu. Młodzi elektrycy nie mają tej wiedzy jaką myśmy posiadali przed laty. Dla nas elektryka to był wówczas konkretny i sprecyzowany zawód, w określonym zakresie. Obecni elektrycy takie przedmioty jak urządzenia elektryczne, miernictwo, napędy, poznali powierzchownie, trochę mocniejsi są w zagadnieniach teletechnicznych, komputerowych, inteligentnych systemach sterowania i zabezpieczeń. Ujawniło się to przy montażu małej kompaktowej stacji transformatorowej, mieli problem, i do mnie po radę. Niektórzy patrząc na mnie czy głowicę kablową, pytali co to jest ...

Czym pan to tłumaczy?

– Lepiej nas kształcono. Już w technikum mieliśmy praktyki kilku tygodniowe na budowach, w firmach, m.in. w Elektromontażu. Pracowaliśmy, mój brygadzysta Stefan Kret nauczył mnie nawet spawania. Wiele konstrukcji pod trasy kablówce wykonywało się na budowie, trzeba było je z kątowników zespawać. Dziś są gotowe korytka, drabinki i konstrukcje wsporcze – trzeba je tylko zmontować. Większość wyłączników SN przez kilkanaście lat miało napęd pneumatyczny, a rurki miedziane do instalacji sterowania nimi spawaliśmy gazowo na budowie. Monter na budowie musiał umieć wszystko zrobić. Dziś są łączniki z napędami silnikowymi lub elektromagnetycznymi – wystarczy je tylko oprzewodować.

Jest łatwiej?

– Oczywiście dla młodych, dla weteranów, którzy nie zadbali na czas o poznanie elektroniki, było trudniej. W każdej rozdzielnicy jest obecnie elektronika, trzeba umieć radzić sobie z nią. Dawniej były analogowe mierniki, zabezpieczenia elektromechaniczne – dziś tylko elektroniczne.

Co więc robić z młodymi?

– Lepiej przygotować ich praktycznie do pracy. Powinni mieć praktyki w firmach i na budowach, laboratoria chyba mają nie gorsze niż myśmy mieli. Dla nas zaliczenie laboratorium było nieraz trudniejsze, niż zdanie egzaminu z przedmiotu zawodowego. Sam proces dydaktyczny poza przekazaniem określonego zasobu wiedzy uczył samodzielności w rozwiązywaniu problemów. W zakresie kształcenia nie jestem zwolennikiem wąskich specjalizacji, inżynier elektryk powinien znać się i na pomiarach i na napędach, urządzeniach elektrycznych, instalacjach i sieciach, może iść do pracy w zakładzie energetycznym, do przedsiębiorstwa na utrzymanie ruchu, do firmy budowlanej, do zarządzania dużymi obiektami biurowymi czy mieszkalnymi w zakresie elektryki.

Powinien być uniwersalny. Ale oprócz teorii potrzebny jest młodemu elektrykowi stały kontakt ze sprzętem i nowymi urządzeniami

elektrycznymi, jak i wysłuchiwanie okresowe doświadczonych praktyków, zapraszanych na wykłady. To właśnie podczas rozmów z praktykami, młody przekonuje się, że po studiach, zawodu to on nauczy się w firmie lub na budowie.

Przekonał się pan o tym?

– Jako stary wyga po koniec lat 90. zostałem zaangażowany na budowę poważnej inwestycji, obiektu specjalnego, wartości kilkuset mln. Dlaczego? Bo znam się na klasycznej elektryce, ale także na elektronicznych urządzeniach, systemach teletechnicznych zwanych potocznie słoboprądowymi i układach sterowanych komputerami. Praca odpowiedzialna, ale jaka satysfakcja uczestniczyć w tak nowoczesnym przedsięwzięciu.

Ile w tym było własnej inicjatywy, woli..?

– Do dziś pamiętam sytuację przykładową z młodości. W kieleckim zakładzie uruchamiamy stację transformatorowo-rozdzielczą, w której transformator 110/15 kV posiadał sterowany elektrycznie przełącznik zaczepów. Nie spotkałem się z takim na uczelni w czasie studiów. Brało się do domu dokumentację urządzenia – zwaną DTR-ką – do zapoznania się z nią, a później w zakładzie przeprowadzało próby i dochodziło do celu, czyli poznania działania tego urządzenia i jego uruchomienia. Jest to przykład na to, że inżynier elektryk ciągle musi uczyć się i podnosić swoje kwalifikacje w związku ze stałym i znacznym postępem w rozwoju nowych technologii i urządzeń.



Zdzisław Adamiec, absolwent wydziału elektrycznego K-R WSI w Kielcach, ma także ukończone studia magisterskie na Politechnice Warszawskiej oraz studium podyplomowe z automatyki tyrystorowych układów napędowych na tej uczelni. Wcześniej ukończył wydział elektryczny Technikum Mechanicznego w Kielcach, przy ul. Jagiellońskiej. Ma 39 lat pracy, z których 23 w kieleckim Elektromontażu. Zaliczył wszystkie stanowiska – od inżyniera rozruchu, w specjalnej technicznej grupie rozruchowej, zwanej pomiarową, po jej kierownika, dalsze lata w wykonawstwie – kierownik grupy robót, szef wykonawstwa, zastępca dyrektora. Później prowadził własną firmę a następnie pracował w Suprimexie i Maxtelu. Uprawnienia wykonawcze bez ograniczeń. Członek naszej Izby.

Blżej do końca

– W styczniu zrealizowano montaż środkowego segmentu konstrukcji stalowej mostu na Sole. Po scaleniu dwóch łuków, za pomocą dźwigu podniesiono segment na wysokość 17 metrów na płytę ustroju nośnego. Dwa skrajne segmenty przewidziano do montażu w lutym, tak jak i zakończenie prac przy tunelu otwartym wzdłuż rzeki, stanowiącym odci-

nek drogi wojewódzkiej. W marcu zaplanowano wykonanie płyty żelbetowej na moście – zwierzył się Jacek Młynarczyk z Rubau, dyrektor kontraktu na budowie mostu w Żywcu. W kwietniu przewidziano roboty brukarskie, chodniki, pozostałe prace drogowe, a w połowie maja wykonanie nawierzchni bitumicznych. Pod koniec roku oddano do użytku rondo przed mostem oraz odcinek ulicy, która była wyłączona z ruchu na kilka miesięcy.





Dobra organizacja

– Prace przebiegają zgodnie z harmonogramem. W grudniu wylaliśmy płytę żelbetową zespoloną z konstrukcją stalową wiaduktu, wykonaną przez naszą firmową wytwórnię w Kielcach - mówi Mateusz Ziuziański ze Skanska SA, kierownik budowy wiaduktu na Centralnej Magistrali Kolejowej w Jamskich koło Włoszczowy.

Wiadukt dwuprzęsłowy, ma 50 długości, ustrój nośny 7 metrów nad torowiskiem kolejowym, na dwóch podporach słupowych i jednym filarze monolitycznym żelbetowym. Przyczółki przewidziano z gruntu zbrojonego z zastosowaniem okładzinowych płyt betonowych, kotwionych pasami w nasypie.

– Jak w innych inwestycjach na tej magistrali kolejowej, największym kłopotem był ciągły ruch pociągów, których prędkość wynosiła 160 km/ godz. Przy dobrej współpracy z jednostkami PKP, wspólną koordynacją robót mieliśmy wyznaczone godziny np. do prac przy ustroju nośnym, bywały także okresy, wstrzymywania ruchu pociągów, zgodnie z postanowieniami umowy. Natomiast wszelkie wyłączenia napięcia w sieci trakcyjnej, skutkowały specjalnymi opłatami. Stąd tak nieodzowna była dobra organizacja prac, co się w pełni udało, dzięki zastosowaniu m.in. metody tandemów belek stalowych przygotowywanych na placu budowy i podnoszeniu dźwigiem segmentów wraz z szalunkami na łożyska podporowe.

Po pracach ekip Skanska, nadzór kolejowy systematycznie sprawdzał poziom torowisk, by nie doszło do wstrzymania ruchu pociągów. Wszyscy pracownicy, a średnio pracuje tam ok. 20 osób, byli dodatkowo przeszkoleni przez specjalistów kolejowych w zakresie bezpieczeństwa pracy. Bowiem pociągi śmigały przez budowę i pobliski przejazd drogowy z pełną prędkością. Ostrożność i stosowanie się do rygorystycznych procedur jest bezwzględna na kolei.

Do 30 lipca wykonane zostaną nasypy przy obu przyczółkach oraz jezdnie do wiaduktu, droga serwisowa i dojazdy do terenów rolnych, roboty brukarskie i porządkowanie terenu, wraz z likwidacją dotychczasowego przejazdu przez tory kolejowe. Koszt inwestycji 5,5 mln.

Mateusz Ziuziański, absolwent budowl i obiektów inteligentnych (w tym mostowych) Politechniki Krakowskiej, uprawnienia mostowe bez ograniczeń, członek Izby Małopolskiej.

Grzegorz Piskorz, absolwent budownictwa ogólnego - mostowego Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, uprawnienia bez ograniczeń, kierownik robót mostowych na budowie w Jamskich, członek Izby Świętokrzyskiej.

Tomasz Baran, absolwent technologii i organizacji budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, uprawnienia mostowe bez ograniczeń, członek naszej Izby, kierownik robót mostowych na tej budowie.

Trzykrotny zarobek

Właściciel sporego strychu w kamienicy, postanowił zamienić go na mieszkanie. Roboty poszły sprawnie i przez dwa lata nowe lokum służyło nalezycie. Zmieniły się plany osobiste, znalazł kupca i sprzedał to mieszkanie. Nowy właściciel otworzył na krótko w tym lokalu działalność gospodarczą, po czym mieszkanie przez dłuższy czas stało puste.

Nagle właściciel wymyślił sobie, że mógłby zarobić na tym mieszkaniu. Zerwał

plyty gipsu kartonu ze ścian, zaczął wykazywać usterki budowlane jakie popełniono przy adaptacji strychu na mieszkanie, wezwał mykologa dla stwierdzenia kiepskich warunków sanitarnych. W końcu podał do sądu poprzedniego właściciela, od którego kupił mieszkanie, że sprzedał mu lokal z ukrytymi wadami, powołując się na zasadę rękojmi.

Wygrał potyczki sądowe, z odsetkami za inkasował trzy razy więcej, niż kosztowało go to mieszkanie...

Podajemy ku przestrodze.

Zawieszenie funkcji kierownika?

Nie, prawo budowlane nie przewiduje takiego rozwiązania, tak jak i „zawieszenia budowy” z inicjatywy inwestora. Bowiem w każdej chwili możliwe jest wykonywanie robót budowlanych, dlatego powinny być wypełniane obowiązki związane z istnieniem kierownika budowy lub nadzoru inwestorskiego. Nawet gdy roboty nie są wykonywane, to na terenie budowy mogą powstać problemy wymagające rozwiązania przez osobę z uprawnieniami, np. związane z zabezpieczeniem terenu budowy. Pomimo, iż roboty nie są faktycznie wykonywane, nie pozbawia to organów nadzoru budowlanego do przeprowadzania kontroli budowy.

Podjęcie obowiązków kierownika budowy jest dobrowolne, oparte na umowie cywilnoprawnej, kierownik nie jest zobowiązany do pełnienia tej funkcji aż do zakończenia budowy. Może wypowiedzieć umowę, przekazać obowiązki nowemu wraz z informacją o koniecznych pracach zabezpieczających budowę.

Tyle przepisy, życie budowlane dostarcza przykłady, które muszą niepokoić.

Od kierownika oczekuje się, by był na budowie domu jednorodzinnego codziennie. Jak? Za tak małe pieniądze. Więc kierownik zbiera kilka, niektórzy kilkadziesiąt małych budów i tak funkcjonuje. Bywają kierownicy, którzy pojawiają się na początku i na zakończeniu budowy. Podobnie jest z inspektorami nadzoru inwestorskiego. Który będzie często wizytował budowę za śmiesznie niskie pieniądze?

Podczas nieobecności tzw. funkcyjnych, na budowach inwestorzy robią co chcą, dochodzi do zmian w technologii budowy, upraszczaniu jej, stawiania obiektu niezgodnie z projektem. Jak się coś wydarzy, dojdzie do nieszczęścia, to odpowiada kierownik budowy. Ewentualnie inspektor nadzoru.

Portale Polskiej Izby

Prawie 68,52 proc. członków Izby posiada już swoje konta w serwisie internetowym PIIB. Coraz większa grupa osób korzysta z elektronicznych zaświadczeń o przynależności do Izby. Najwięcej takich kont uaktywnili członkowie Lubelskiej Izby (95,53%), Podlaskiej (89,89%), Mazowieckiej (84,30%) i Łódzkiej (78,91%). Ponad 22 855 osób skorzystało z biblioteki norm PKN, co stanowi 19,85% ogółu członków Izby.



dużych elementów, nawet do 40 m długości, które było poprzednio w starej siedzibie na Mielczarskiego, po przeprowadzce w hali politechniki, a ostatnio zdemontowane czekało na nowy obiekt. Do hali trafią też urządzenia, które czasowo były używane w wynajmowanym pomieszczeniu w Dyminach.

Mostowcy mają już siedzibę

– Inwestycja nasza przeszła w miarę bez problemów, co najistotniejsze terminowo, co jest zasługą budowlanych ze Skanska SA. Przy sprzyjającej pogodzie, firma uporowała się z tym przedsięwzięciem, szczególnie z robotami na zewnątrz obiektu. Na początku marca zaplanowano odbiory techniczne, do końca tego miesiąca powinniśmy otrzymać pozwolenia na użytkowanie obiektu i od kwietnia byłaby sukcesywnie przeprowadzka, bo cały czas musimy pracować i zarabiać - mówił nam Mirosław Biskup, kierownik kieleckiego Ośrodka Badań Mostów warszawskiego IBDiM.

Na razie dojazd do ośrodka prowadzi przez Sibat. Jest zaplanowany wjazd bezpośrednio z Chorzowskiej przez las, będący działką miejską. Zalatwienie wszystkich spraw z pozyskaniem tego pasa terenu pod wjazd nie było łatwe, więc zostanie wykonany później.

– Jest to o tyle ważne, że tymczasowym dojazdem nie przetransportujemy dużych elementów, np. 30-metrowych belek żelbetowych. Jeśli będziemy mieli wjazd od ulicy, belki trafią wprost w bramę hali, w której suwnice zdejmą je na stanowisko badawcze.

Ośrodek zagospodaruje na początek halę laboratoryjną, o powierzchni 600m² gdzie będzie wspomniane stanowisko do badania

W części budynku laboratoryjno - biurowego przewidziano laboratorium do badań w sterylnych warunkach, m.in. będą dwie maszyny do prób wytrzymałościowych, stanowisko do badania betonu.

– Nowa siedziba? Po latach tymczasowości, przeprowadzek, wreszcie stabilne i dobre warunki do pracy i obsługiwanie zleceniodawców. Włącznie z wentylacją i klimatyzacją oraz zapewnieniem do niektórych badań odpowiedniej temperatury, wilgotności, co umożliwi nam staranie się o akredytację dla ośrodka.

Inwestycja została sfinansowana ze środków unijnych, resztę dołożył Instytut Badawczy Dróg i Mostów. W tym roku M.Biskup liczy na otrzymanie kolejnego wsparcia unijnego, tym razem drobnego na zakup sprzętu i wyposażenia laboratorium, bowiem niektóre urządzenia już się zestarzały.

Kierownictwo na budowie sprawowali: Jacek Ożarowski - kierownik budowy, doświadczony budowlaniec, Dawid Pivko - majster, absolwent budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, uprawnienia bez ograniczeń, Waldemar Szczecina - majster robót drogowych, absolwent dróg, ulic i lotnisk Politechniki Krakowskiej, uprawnienia bez ograniczeń, Jacek Dąbrowski - majster, technik instalacji sanitarnych, uprawnienia ograniczone - wszyscy Skanska SA, członkowie naszej Izby.

Na portalu Polskiej Izby

Serwis Budowlany, e-Sekocenbud, Serwis BHP, Prawo ochrony środowiska – to cztery dodatkowe usługi dostępne bezpłatnie na portalu PIIB od 2014. Polska Izba systematycznie powiększa ofertę informacyjno - edukacyjną dostępną na stronie internetowej PIIB z myślą o swoich członkach i możliwościach podnoszenia przez nich kwalifikacji oraz ułatwieniu wykonywania zawodu.

E-SEKOCENBUD umożliwia dostęp do bazy cen materiałów – obecnie ok. 100 tys. pozycji asortymentowych znanych na rynku producentów systemów, powszechnie stosowanych w nowych technologiach robót budowlanych, bazy cen sprzętu budowlanego, która zawiera ceny od firm wynajmujących sprzęt lekki, ciężki oraz różnego rodzaju narzędzia, bazy cen wyposażenia i urządzeń, która zawiera wyroby, urządzenia i instalacje niezbędne do wyposażenia różnych obiektów budowlanych, jak szpitali, szkół, boisk sportowych, stacji paliw itd., bazy archiwalnych cen robót i obiektów budowlanych - niezbędnych do waloryzacji robót i prognozowania zmian w przyszłości. Jest też baza wiedzy o nowościach technicznych, aktualizacjach prawnych.

SERWIS BUDOWLANY prezentuje informacje z dziedziny prawa budowlanego, planowania i zagospodarowania przestrzennego, prawa nieruchomości i prawa mieszkaniowego oraz wybrane elementy z zakresu prawa zamówień publicznych. Zawiera - analizy problemowe, orzeczenia, linie orzecznicze, komentarze eksperckie, wzory dokumentów, odpowiedzi na pytania, stawki i wskaźniki, bazy teledadresowe.

Nowa turbina

– Doświadczenia z pionowymi turbinami nie wypadły najlepiej. Okazało się, że pomimo zapowiedzi, moc uzyskiwana z metra kwadratowego turbin jest dużo mniejsza niż dają wiatrownie o osi poziomej. Dlatego wykonaliśmy turbinę o osi poziomej, o średnicy łopaty ok. 2 metrów, którą przetestowaliśmy w tych samych warunkach w jakich sprawdzaliśmy te z osią pionową. Wyniki były znaczące lep-

sze. Przy dużych wiatrach z mniejszej turbiny pionowej uzyskiwaliśmy 400 W, z poziomej nawet do 1400 W. Postanowiliśmy zbudować nowy generator do turbiny pięciopłatowej, aby mógł pracować przy prędkości 300 obrotów na minutę, a przy tym będzie mniejszy i tańszy. Udoskonalimy też układ sterowania, dla poprawienia sprawności wiatrowni – stwierdził prof. Zbigniew Goryca z politechniki.

Zastosowanie pięciu łopat sprawia, że turbina łatwiej startuje i pracuje przy słabszych wiatrach, mając większy moment startowy. – Jeśli zdążymy, z tymi pracami, to turbinę wystawimy na targach ENEX.

Natomiast turbiny z osią pionową będą nadal testowane i usprawniane, zwłaszcza tę większą, o wymiarach 4 x 3 metry, która przy silnych wiatrach dawała ok. 1400 W.

– Zainstalowaliśmy wiatrownię pionową z odmiennymi łopatami, która przechodzi obecnie próby i regulacje. Jeśli tylko trafi się pogoda z silnymi wiatrami, to być może zakończymy próby i rozpoczniemy kontrolowaną eksploatację dla uzyskania wyników potwierdzających jej przydatność – zapowiedział Krzysztof Chaja, prezes starachowickiego Perfopolu, orędownik energii odnawialnej.

Zapowiadana turbina wodna jak na razie jest w stadium projektowym, bowiem autorzy nie otrzymali dofinansowania, które pozwoliłoby wykonać prototyp oraz przeprowadzić wszelkie próby i testy. – Nadal szukamy sponsora, prowadzimy liczne rozmowy, np. z firmą polską, która buduje turbiny wodne dla odbiorców austriackich. Projekt naszej turbiny został zgłoszony do opatentowania - dodał Z. Goryca.





Zdążymy

– Realizujemy konstrukcje budynku głównego - konferencyjnego, pozostałe cztery budynki już stoją. W obiektach 3,4,5 trwają roboty ocieplające stropodachu, w czterech wykonywane są instalacje wewnętrzne, montujemy izolacje termiczne na ścianach, w jednym wykonujemy tynki cementowo - wapienne. Na koniec stycznia wstawiono 80 proc. okien - powiedział Grzegorz Snochowski z Anna-Bud, kierownik budowy Europejskiego Centrum Edukacji Geologicznej w Chęcinach.

W styczniu rozpoczęło się wiercenie 94 studni 120 - metrowych do systemu pomp ciepła, które zakończy się w kwietniu. Jest już gotowa droga dojazdowa do centrum wraz z wszystkimi instalacjami. Na początku lutego

rozpoczął się montaż stropu prefabrykowanego z 24 belek TT na budynku pierwszym, który potrwa do końca tego miesiąca.

– Z inżynierskiego spojrzenia? Większość ścian w korytarzach wszystkich obiektów jest wykończona z betonu licowego, zwanego też architektonicznym. Dodatkowo w budynku konferencyjnym ściany są wykonane z odciskami desek, stanowiącymi ostateczne wykończenie. Rzecz mało spotykana. Bardzo dużo jest posadzek betonowych, pozostałe to powłoki żywiczne, mało płytek. Na ścianach płyty betonowo - włóknowe. Aula audytoryjna na 240 osób, ma dwie ściany uformowane ze skał i kamienia. z dawnego wyrobiska kopalnianego - dodaje Rafał Adamski, kierownik projektu.

Mimo pewnych opóźnień niezależnych od wykonawców, w lipcu przewidziany jest przyjazd pierwszych grup studentów Uni-

wersytetu Warszawskiego na praktyki geologiczne w regionie świętokrzyskim. Czyli budowa musi się zakończyć w czerwcu. - Zdążymy, wszystko jest dokładnie zaplanowane, podwykonawcy uwijają się w dobrym tempie, niczego nie brakuje, na budowie jest obecnie 150 pracowników – zapewnia G. Snochowski.

Rafał Adamski, absolwent budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, kierownik projektu, uprawnienia bez ograniczeń, Karol Lasota, absolwent budownictwa politechniki, kierownik robót, uprawnienia bez ograniczeń, Damian Ronduda, absolwent budownictwa politechniki, kierownik robót, uprawnienia bez ograniczeń, Łukasz Saletra absolwent elektrotechniki politechniki, kierownik robót elektrycznych, uprawnienia bez ograniczeń, Radosław Pięta, technik, kierownik robót instalacji sanitarnych, uprawnienia bez ograniczeń, wszyscy są członkami naszej Izby.

Lekkie wyprzedzenie

– Prace przebiegają zgodnie z harmonogramem, w niektórych robotach mamy niewielkie wyprzedzenie. Ponieważ pogoda sprzyjała, zakończyliśmy prace na zewnątrz przy budynku C1 i „okrągłaku”. Spore zaawansowanie jest w robotach wykończeniowych w pomieszczeniach - ocenił Andrzej Wolski z Jędrzejowskiego Kartela, kierownik termomodernizacji biurowca Urzędu Wojewódzkiego.

Systemy grzewcze są gotowe, zamontowane zostały na dachach urządzenia pomp gazowych w C1 i B, do końca lutego podobne trafiły na budynku A - głównym urzędzie. W styczniu trwały procedury odbiorcze linii zasilania gazu. – Pompy gazowe to nowość w naszym regionie, dlatego wywołują one



nawet wśród budowlanych spore zainteresowanie.

W ramach prac dodatkowych Kartel oddał do użytku przed końcem roku pomieszczenia dla centrum powiadamiania ratowniczego. Na budowie pracuje średnio 150 osób.

Andrzej Wolski, absolwent budownictwa lądowego Politechniki Świętokrzyskiej, 24 lata pracy, uprawnienia wykonawcze bez ograniczeń. Krzysztof Janaszek, absolwent budownictwa politechniki, uprawnienia bez ograniczeń, zastępca kierownika budowy. Roman Dziubiński, absolwent budownictwa politechniki, uprawnienia bez ograniczeń, zastępca kierownika budowy.

Pompy gazowe

Technologia gazowych pomp ciepła GHP polega na wykorzystaniu silnika spalinowego zasilanego gazem do napędu zespołu sprężarek pracujących w wysokowydajnym układzie pompy ciepła ze zmiennym przepływem czynnika chłodniczego VRF. Ciepło powstające podczas pracy silnika wykorzystywane jest w tym układzie jako źródło ciepła zasilającego obieg pompy ciepła w trybie ogrzewania, a także pozwala na wyeliminowanie strat związanych z procesem odszraniania parownika, które występują w tradycyjnych układach elektrycznych pomp ciepła. W trybie chłodzenia ciepło to w całości może być wykorzystywane do darmowego podgrzewania ciepłej wody użytkowej.





Przejezdność na Grunwaldzkiej

– W grudniu ułożyliśmy warstwę wiążącą na odcinku nowej jezdni, od Lidla do ronda na Szajnowicza, co umożliwiło przełożenie ruchu pojazdów na nową jezdnię. Było to potrzebne, by zdążyć przed świętami z wylaniem monolitycznej żelbetowej płyty na całej długości estakady. Trwało to bez przerwy kilkadziesiąt godzin, ruch w tym czasie był dodatkowo utrudniony, przez podjeżdżające cały czas betonowozy z betonem. Ponieważ nie było żadnych przerw, kłopotów, a pogoda nam dopisała, więc można było spokojnie świętować - powiedział Paweł Liśkiewicz z kieleckiego Farta, kierownik budowy węzła Grunwaldzka - Szajnowicza.

W miarę dobrej pogody w zimie przewidziano stopniowe roboty przy nasypach

dojazdowych do estakady. Bowiem letnie miesiące obfitowały w ulewne deszcze, które uniemożliwiły prowadzenie robót ziemnych. Nowa jezdnia powstaje na podłożu gliniastym, co nie było zaskoczeniem, ale nikt nie przewidział takich deszczów, więc powstały opóźnienia.

Natomiast niespodzianką był gazociąg średnioprężny, który kolidował z zaprojektowaną podporą estakady i murem oporom od ul. Piekoszowskiej. Trzeba było czekać, aż gazownicy przełożą rurociąg, by kontynuować roboty. Trwało to dwa miesiące.

– Zakończona została przebudowa sieci kanalizacji sanitarnej, prawie na ukończeniu jest instalacja wodociągowa, wyraźny postęp nastąpił w pracach przy

nowej i przebudowanej kanalizacji deszczowej. Połowa podbudowy z kruszywo jest na całej nowej jezdni. Po przełożeniu ruchu na tę nową jezdnię, na starej trwało frezowanie nawierzchni, wykonywanie podłoża i stabilizacji, by przygotować do układania warstw bitumicznych jezdnię południową od stacji paliw do Szajnowicza oraz ulicę Podklasztorną. I przełożyć ruch. Kiedy? Jak będzie ciepło to nawet w lutym. Z początkiem kwietnia planowane jest przywrócenie ruchu na starej jezdni Grunwaldzkiej.

Paweł Liśkiewicz, absolwent dróg, ulic i lotnisk Politechniki Krakowskiej, 22 lata pracy, m.in. na autostradach A2, A4, na kontraktach w firmach Alpinie, DHV, MST na polskich budowlach. Uprawnienia bez ograniczeń drogowe i mostowe, członek Izby Małopolskiej.

Finisz w Dyminach

– Wszystkie prace na jezdniach głównych zgodnie z założeniami zakończyliśmy przed świętami. Do wykonania pozostała warstwa ścieralna ok. 1200 m od ul. Skibowej do Weterynaryjnej. Zrobimy to pod koniec marca, jeśli pozwoli pogoda. Chwilowe poprawy pogody nas w zimie nie urządzają, tym bardziej, że otaczarka przechodzi doroczny remont, by sprawnie funkcjonowała na wiosnę - oświadczył Marek Badziński z kieleckiego Traktu, kierownik przebudowy wylotu trasy 73 do Dymin.

Z prac inżynierskich do realizacji jest kanalizacja deszczowa o długości ok. 1,5 km, a po niej wykonanie drogi serwisowej na tym odcinku. Na drogach serwisowych jest podbudowa do warstwy wiążącej, a po regulacji studni, czeka drogowców wykonanie warstwy ścieralnej na długości 5 km. Tak sama

warstwa ma być ułożona na Kalinowej i Leśniówce przy skrzyżowaniu tych ulic. Wzdłuż całej trasy pomimo zimy, trwały roboty przy profilowaniu i umacnianiu rowów, prace wykończeniowe, kontynuowano budowanie ekranów akustycznych, w tym głowice, a montaż ekranów przewidziano pod koniec marca. Pracowano również przy ścieżkach rowerowych, których brakowało pod koniec stycznia ok. 500 m,

– Zgodnie z zapowiedzią 31 stycznia włączona została sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu Popieluszki i Ściegiennego. Otwarty został skręt w prawo z Popieluszki do Ściegiennego. Skończyły się kolejne utrudnienia dla kierowców. Wszystkie inne kłopoty jakie mają kierowcy, piesi, zostaną zlikwidowane pod koniec maja, kiedy planujemy zakończenia prac na tej budowie - zapewnia M. Badziński.

Nadrobili opóźnienia

Ponad trzymiesięczne opóźnienie na początku budowy trasy wylotowej do Dymin, nie zawinione przez drogowców, zostało nadrobione. Nie wielu było, którzy dawali szansę na taki rezultat.

– To był niesamowity wysiłek podwykonawców i ludzi z naszej firmy. Wszyscy jak trzeba było pracowali na wydłużonych dniówkach, także w soboty, jak układaliśmy masy bitumiczne, to nawet w niedziele. Dzięki zrozumieniu wszystkich firm, możliwa była sprawna i często godzinowa organizacja prac na niektórych odcinkach. Dużo zawdzięczamy dobrej pogodzie, która nam sprzyjała i nadal pomaga w wykonywaniu robot. Dwie łagodne w miarę zimy, pozwoliły nadgonić z niektórymi pracami przy kanalizacji deszczowej, co umożliwiło późniejszą robotę na jezdniach głównych i drogach serwisowych - skwitował Marek Badziński, kierownik budowy.

